Nr 297. Kraków, Poniedziałek 4 Lipca 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 koron
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	30	15	7 kor. 50 h.	2 kor. 70 h.
z dwurazową	36	18	9	3 . 20 .
W Państwie Niemieckiem	32	16	8 kor.	[illegible]
W innych państwach	48	24	12	4 .

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 13.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.684
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Kongres słowiański w Sofii.

Dziś rozpoczyna się w Sofii zjazd Związku dziennikarzy słowiańskich; równocześnie obraduje tam zjazd związku słowiańskich lekarzy; we czwartek zaś rozpocząć się mają obrady kongresu neosłowiańskiego.

W dwóch pierwszych zjazdach Polacy oficyalnie udziału nie biorą. Co do stanowiska, zajętego przez lekarzy polskich wobec zjazdu sofijskiego, do ostatniej niemal chwili panowała wielka niepewność. Pierwotnie pojawiła się wiadomość, że ze względu na odbyć się mający równocześnie kongres neosłowiański, lekarze polscy stanowczo oświadczyli, że do Sofii nie przybędą; następnie znów obiegały wieści, że wezmą udział w zjeździe lekarskim. Kwestyę tę wyjaśnia obecnie rozesłany pismom polskim list prof. Wicherkiewicza wystosowany do dra Berona, prezydenta lekarzy bułgarskich. W liście tym zastrzega się prof. Wicherkiewicz, który jest prezesem komitetu lekarskiego słowiańskiego a zarazem prezesem lekarskiego komitetu polskiego dla międzynarodowych zjazdów, przeciwko twierdzeniu prasy zagranicznej, jakoby Polacy postanowili w tegorocznym zjeździe lekarskim nie wziąć udziału, ponieważ odbywa się on w Sofii.

Wzgląd ten — jak zaznacza prof. Wicherkiewicz — nie był rozstrzygającym w tej sprawie. Wobec atmosfery politycznej, jaka w tych dniach panować będzie w Sofii, lekarze polscy woleliby jednak, aby zjazd tegoroczny odbył się w jakiemkolwiek innem mieście. „W chwili — pisze prof. W. — gdy w Petersburgu ludzie, powołani do szczytnej propogandy słowiańskiej, zdradzają nas, Polaków, i sprzeniewierzają się samej idei ogólno słowiańskiej" i gdy w Sofii toczyć się będą równocześnie obrady polityczne z współudziałem tych ludzi, trudno byłoby lekarzom polskim porozumieć się z pobratymcami. Z tej przyczyny, oraz ze względu na niedogodną dla nich także pod względem zawodowym porę, lekarze polscy postanowili ominąć Sofię. Prof. Wicherkiewicz prosi w końcu, ażeby ten list jego odczytano na zjeździe komitetu, z czego wynika, że on sam, mimo, iż jest prezesem słowiańskiego komitetu lekarskiego, do Sofii nie pojedzie.

Być może, że tak na zjeździe dziennikarzy, jak i na zjeździe lekarzy w Sofii, mimo to nie zabraknie także Polaków; lecz będą to jednostki tylko, które przybyły tam na własną rękę, a nie jako reprezentanci odnośnych organizacyj. Oficyalnie w każdym razie na obu tych zjazdach reprezentowani nie będziemy.

Zupełnie zaś bez udziału Polaków odbywać się będzie rozpoczynający się za dni kilka kongres neosłowiański. Przyczyny naszej abstynencyi znane już są ogólnie, a odwołał się na nie także prezes komitetu lekarskiego. Z chwilą, gdy znaczna część uczestników zjazdu w Pradze otwarcie stanęła na gruncie rusyfikacyjnej polityki rządu carskiego, gdy sprzeniewierzyła się uchwalonej w Pradze zasadzie zupełnego równouprawnienia wszystkich narodów słowiańskich — kwestya udziału naszego w tegorocznym zjeździe była już przesądzona. Zrozumiał to inicyator ruchu neosłowiańskiego dr Kramarz, zrozumieli także ci polityczni działacze rosyjscy, którzy stoją jeszcze na gruncie zasady równouprawnienia. Wynika to z artykułu organu Miliukowa „Riecz", który zwraca się przeciwko organizatorom kongresu w Sofii wprost z zarzutem, iż wogóle zaprosili do współdziałania także tych Rosyan, którzy wyrzekli się programu neosłowiańskiego. Kulturalny program kongresu sofijskiego — pisze „Riecz" — zasługuje na uznanie, lecz traci zupełnie na znaczeniu wobec faktu, że obradować o nim będą ludzie, nie uznający zasady bezwzględnego równouprawnienia wszystkich narodów słowiańskich.

Sofijski korespondent „Rieczy" ubolewa przytem, że organizatorowie zjazdu sami pozbawili go charakteru niepolitycznego, wysuwając na pierwszy punkt obrad sprawę „obecnej sytuacyi południowych Słowian". Dyskusya na ten temat będzie bezwzględnie polityczna. Dla czego atoli — pyta korespondent — wobec tego usunięto także z programu ewentualną dyskusyę nad położeniem politycznem innych Słowian?

Wogóle w dziennikach, które nie zatraciły jeszcze poczucia sprawiedliwości, a które uznają program narodu polskiego, objawia się wielki pesymizm i sceptycyzm co do zjazdu w Sofii. I pesymizm to zupełnie uzasadniony. Jakież bowiem owoce dla idei neosłowiańskiej wydać może zjazd, w którym drugiemu z rzędu najliczniejszemu narodowi słowiańskiemu uniemożliwiono wszelki udział, a któremu ze względu na uczestnictwo w nim jawnych wrogów narodu polskiego nadano z góry charakter nieszczery i tendencyjny?

Naród polski od solidarności słowiańskiej bynajmniej się nie usuwa, lecz może uczestniczyć w niej jedynie jako naród równorzędny, a nie gnębiony i uciskany przez inny naród słowiański. Dopóki ten stosunek się nie zmieni, neosławizm będzie tylko marzeniem ludzi dobrej woli.

Jak nam donoszą, w zjeździe dziennikarzy słowiańskich biorą udział: z Czechów redaktorzy wszystkich prawie dzienników, między nimi znany przyjaciel Polaków, p. Hovorka, z Polaków wyjechało kilku korespondentów czasopism i dzienników (a nie jako delegatów), między nimi dr Al. Majewski, znany rzecznik Kaszubów i wydawca „Gryfa", prof. T. St. Grabowski z żoną, z lekarzy polskich dr Czarnowski z Berlina.

(Telegr. „Nowej Reformy.)

Sofia, 4 lipca.

Z uczestników kongresu przybyła onegdaj tylko grupa dziennikarzy, publicystów, lekarzy i innych gości słowiańskich; reszta gości spóźniła się z powodu złego połączenia pociągów z Zemunia do Belgradu. Na Carybrodzie, na granicy bułgarskiej powitali uczestników dziennikarze i lekarze bułgarscy. W Sofii oczekiwali gości dziennikarze, publicyści i lekarze bułgarscy. Wygłoszono mowy powitalne. Odpowiadali przedstawiciele prawie wszystkich słowiańskich narodowości, dziękując za serdeczne przyjęcie w Bułgaryi.

Następnie odbyło się na cześć przybyłych śniadanie, na którem wygłoszono szereg toastów. Miasto jest udekorowane chorągwiami o barwach wszystkich słowiańskich narodowości.

Jakkolwiek kongres zaczyna się dopiero dziś, już wczoraj panował w mieście ożywiony ruch. Meeting socyalistyczny, który bojkotuje kongres, minął bez szczególniejszego wypadku. Dziś przybywa reszta gości.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 1 lipca.

(Okólnik w sprawie obchodu grunwaldzkiego. — Pamiątka po Grunwaldzie w Lublinie. — Losy ukazu marcowego z 1887 r. — Rugowanie polskich inżynierów. — Wizyta konsula u Skałona i śledztwo bez wyniku.

Jaki sposób Warszawa i wogóle kongresówka uczczi zbliżającą się wiekopomną rocznicę pięćset lecia Grunwaldu? Na pytanie to daje wymowną odpowiedź rozesłany przed kilku dniami okólnik general-gubernatora do poszczególnych gubernatorów, a przez nich do naczelników powiatowych. Treścią owego okólnika jest rozporządzenie, w żadne motywa nie zaopatrzone, zalecające bezwarunkowo odmawiać pozwoleń na wszystkie odczyty, koncerty, widowiska lub zabawy („uwiesielenia"), któreby bezpośrednio, lub nawet pośrednio, miały jakikolwiek związek z obchodem bitwy pod Grunwaldem. Okólnik dalej nadmienia, że i te kluby i korporacye, które na mocy swojej ustawy mogą dla członków urządzać różne zebrania bez wyjednywania specyalnych pozwoleń, winne być uprzedzone o niedopuszczalności obchodu grunwaldzkiego pod groźbą zamknięcia takich instytucyj.

Wobec tego upada najzupełniej piękny zamiar uczczenia pamiątki grunwaldzkiej w Lublinie nawet w skromnych ramach uroczystości religijnej, planowanej już od roku przez pewne grono Lublinian i Warszawian. Trzeba bowiem przypomnieć, że Lublin posiada widomą pamiątkę „grunwaldzkiej potrzeby". Jest nią starożytny kościół, niegdyś O.O. Brygidek, fundowany przez króla Władysława Jagiełłę z powodu zwycięstwa nad wiarołomnym Zakonem. Był tedy zamiar urządzenia w tej świątyni wspaniałego nabożeństwa z odpowiedniemi kazaniami, nietylko wewnątrz, ale i zewnątrz kościoła, posiadającego dość obszerny cmentarz. Oprócz zorganizowanych już kompanij włościańskich, układano plan wyprawienia z Warszawy specyalnego na ów dzień pociągu do historycznego grodu trybunalskiego. Nic jednak z tego teraz nie będzie.

Podobnie i w Warszawie zamierzone w czternastu dzielnicach popularne odczyty o Grunwaldzie, do skutku nie dojdą.

Wpływy niemieckie rosną tu wogóle w sposób bardzo widoczny. Nikt też dziś nie wierzy, aby zamierzone ograniczenia prawne ku zatamowaniu rosnącej w coraz większem tempie kolonizacyi niemieckiej, na t. zw. kresach imperyum rosyjskiego znalazły w praktyce zastosowanie. Gdyby nawet prawo takie, dla zadowolenia pewnego odłamu najbardziej szowinistycznych nacyonalistów, zostało uchwalone, na jedno skinienie z Berlina będzie ono tylko teoretycznym zakazem, bez żadnych realnych skutków. Czyż bowiem pamiętny przeciwniemiecki ukaz marcowy z 1887 r. żadnym innym aktem prawodawczym nie skasowany, posiada obecnie faktyczne znaczenie?

Ukaz wspomniany w pierwszych latach oddziałał na przemysł nasz fabryczny istotnie w sposób bardzo korzystny. Odniemczył bowiem w znacznym stopniu wielki przemysł górniczy i fabryczny w Zagłębiu sosnowicko-dąbrowskim. Setki zagranicznych dyrektorów, inżynierów i werkmajstrów musiało wywędrować, ustępując miejsca polskim siłom technicznym. Podobnie owe rugi ukazowe dotknęły wielu Niemców z łódzkiego okręgu fabrycznego, z rozmaitych cukrowni, jak również administratorów rolnych, będących pruskimi poddanymi.

Wszechwładna łapówka czyniła wprawdzie później wyłom w stosowaniu ukazu marcowego, ale, na ogół biorąc, poprzedni swobodny dostęp niemieckich przybyszów został na długi okres czasu znacznie utrudniony i zatamowany. Ale po wojnie japońskiej i po zamęci rewolucyjnym, ukaz marcowy z r. 1887 stał się martwą literą prawa. Argonauci niemieccy bez żadnej przeszkody wypierają Polaków z wielu stanowisk w przedsiębiorstwach wielkiego przemysłu. Kantory i biura kopalń, oraz wielkich hut, rozbrzmiewają gwarą niemiecką, jak przed dwudziestu kilku laty.

Próby interwencyi biurokracyi policyjnej w kierunku zatamowania tej inwazyi, rzadko kiedy popartej już łapówką, doznały zupełnego fiaska. Rugowani przybysze zwracali się do generalnego konsula niemieckiego w Warszawie, ten zaś każdorazowo natychmiast otrzymywał od Skałłona zniesienie decyzyi lokalnej administracyi. W końcu administracyjne władze lokalne zostały poufnie zawiadomione o niewykonywaniu ukazu marcowego, aż do czasu nowych rozporządzeń.

Z miarodajnego źródła otrzymałem informacyę, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy w takich przedsiębiorstwach Zagłębia dąbrowskiego jak: Tow. francusko-włoskie, Fitzner i Gamper, Dittel, oraz huta „Katarzyna" ośmiu inżynierów-Polaków zastąpili już cudzoziemcy, a dalsze rugi krajowych pracowników technicznych, na rzecz zagranicznych przybyszów, są spodziewane.

Jak dalece żywioł niemiecki, rozpościerający się w naszem kraju, ma świadomość swej siły przy obecnym kursie polityki państwowej w imperyum rosyjskiem, dowodzi drobne, niemniej charakterystyczne wydarzenie w Żyrardowie, gdzie wielka akcyjna fabryka Hillego i Dietricha, stopniowo odniemczana, znów od lat paru staje się ogniskiem butnego hakatyzmu. Przed kilkunastu dniami Niemcy żyrardowscy urządzili w okolicznych lasach wielki festyn z udziałem paru tysięcy uczestników. Podczas tej letniej zabawy były wypowiadane tak wybitnie hakatystyczno-antysłowiańskie mowy toastowe w połączeniu z hymnami wszechniemieckimi jak: „Wacht am Rhein", albo „Deutschland über alles", że władza policyjna i żandarmerya została zniewoloną wdrożyć śledztwo. Zanosiło się na większą sprawę, aresztowano nawet pięciu Niemców, jako podejrzanych o prowokacyę antipaństwową. — A jednak wszystko sie skończyło na przysłowionej „burzy w szklance wody". Aresztowani po wizycie konsula niemieckiego u Skałłona natychmiast zostali wypuszczeni na wolność. Tylko jeden otrzymał rozkaz opuszczenia granic państwa, a całe śledztwo w sprawie incydentu festynu przerwano bez dalszych wyników.

Pol.

Dar Grunwaldzki zaboru pruskiego.

Zabór pruski, jakkolwiek najbliższy pola walki pod Grunwaldem, z łatwych do zrozumienia przyczyn rocznicy tego zwycięstwa w uroczysty sposób obchodzić nie może. Ażeby jednakże skorzystać z niej dla dobra narodu, utworzył się tam obecnie komitet, złożony z kilkuset osób, który w wydanej w sobotę odezwie wzywa polskie społeczeństwo tamtejsze do składek na osobny dar grunwaldzki, który ma być przeznaczony na zasilanie tamtejszych polskich czytelń ludowych. Odezwa ta brzmi w streszczeniu:

„Wśród ciężkich trosk i udręczeń dzisiejszej chwili, wśród pracy mozolnej aby utrzymać to, co nam ojcowie przekazali, wiarę, ducha, ziemię i język, najwyższe dobra doczesne, cofa się człowiek chętnie w głębię wieków. W obcowaniu z przodkami i wspomnieniami ich wielkich czynów ukrzepi serce, myśl i ramię na dalszą służbę, na wytrwanie w znoju i przetrwanie ucisku i niebezpieczeństw. Rok bieżący nadaje się do zwrotu serc w ubiegłe czasy. Pięć wieków mija od zwycięstwa pod Grunwaldem. Utrwaliło ono nasz byt, stało się chrztem rycerskim wielkiej epoki, dało nam wieków kilka wolności, potęgi, sławy.

„Nie wystarcza w taką rocznicę podnosić ducha, krzepić się lepszej doli nadzieją; uświęcić trzeba ją czynem, odpowiednim naszym czasom, potrzebom, uczuciom. Do czynu takiego wzywamy nasze społeczeństwo. W oświatę zbroją się dzisiaj wszystkie ludy, widząc w niej niezbędny warunek postępu i rozwoju; dla narodu zagrożonego w swym bycie, oświata jest orężem niezwalczonym.

„A jednak pragnienie jej u nas jeszcze w szerokich warstwach, na których przyszłość nasza się opiera, niezaspokojone; u tysięcy nawet jeszcze nie wzniecone. W tę wielką rocznicę zbierzmy przeto dar, który pozwoliłby rozszerzyć ramy naszej pracy i dał możność rozsyłania jasnych promieni oświaty narodowej w najodleglejsze zakątki ziem naszych. Wzywamy więc wszystkie serca do większej ofiary — niech będzie godna wielkiej rocznicy — do hojnej zamożnych, do składania drobnego grosza uboższych. Niech nikt się nie usuwa, lecz pospieszy złożyć chociażby grosz wdowi. Fundusz zebrany otrzyma Towarzystwo Czytelni ludowych".

Na rzecz tego funduszu otrzymała Wielkopolska przed kilka dniami, jak już o tem donosiliśmy, z Królestwa 25.000 rubli. W składkach zbieranych na dar grunwaldzki u nas w Galicyi, zabór pruski dotychczas żadnego nie brał udziału, co tłomaczy się właśnie tem, że jakkolwiek jest dziś może najzamożniejszą częścią Polski, posiada rozliczne własne potrzeby, których zaspokajaniu, z ogólnego u nas tworzonego daru, władze pruskie stawiałyby zapewne rozmaite przeszkody. Dlatego też zrozumiałym jest zamiar utworzenia tam osobnego daru dla własnych potrzeb oświatowych. I życzyć tylko wypada, ażeby urósł on do kwoty, odpowiadającej wielkości rocznicy Grunwaldzkiej!

Otwarcie nowego gmachu Izby handlowej we Lwowie.

(Tel. „Nowej Reformy".).

Lwów, 4 lipca.

Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie nowego gmachu Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie. Na uroczystość przybyli minister handlu dr Weiskirchner i minister dla Galicyi dr Dulęba wraz z wielu urzędnikami ministeryalnymi. Na dworcu powitali gości namiestnik dr Bobrzyński z szefem biura prezydyalnego w namiestnictwie r. Schultisem, wiceprezydenci miasta Epler i Aschkenazy, dyrektor kolei Rybicki, prezydent Izby handl. Horowitz i inni. Z dworca udali się ministrowie do pałacu namiestnikowskiego, gdzie zamieszkali.

O g. 12 w poł. odbyło się uroczyste otwarcie wspaniałego nowego gmachu Izby handl.-przemysł. oraz muzeum technicznego. Zarazem był to obchód 60-lecia istnienia lwowskiej Izby handl. W uroczystości otwarcia wzięli udział obaj ministrowie, szefowie sekcyi Riedl (min. handlu), Müller (z min. robót publ.), z min. Galicyi radca min. Rosner, z min. kolei szef sekcyi Kosiński, z min. skarbu szef sekcyi Gałecki, z min. rolnictwa szef sekcyi Zaleski i wielu innych urzędników ministeryalnych; dalej namiestnik dr Bobrzyński, marszałek kraju hr. Badeni, arcybiskup Teodorowicz, zastępca komendanta korpusu, naczelnicy władz rządowych i autonomicznych, członkowie Rady miasta, wielu posłów Rady państwa i Sejmu, prezydent m. Krakowa dr Leo, delegaci krakowskiej Izby handl. prez. Dattner, wicepr. Federowicz i sekr. dr Benis, wiceprezydent Rady szkolnej kraj. Dembowski, b. szef sekcyi Piwocki, prezydent wyż. sądu kraj. dr Tchórznicki, przedstawiciele uniwersytetu, politechniki i akademii weterynaryi, przedstawiciele prasy, delegaci prawie wszystkich austr. Izb handlowych, b. minister Abrahamowicz, wiceprezes Koła p. Stapiński, członkowie Wydziału kraj. i w. i.

Przemowy wygłosili prezydent Izby handl. S. Horowitz i minister handlu Weiskirchner.

Nadeszły setki depesz, między temi od ministrów Bilińskiego, Ritta, Wrby i t. d.

Po poł. zwiedzano miasto. Ministrowie udali się po uroczystości na śniadanie do namiestnika. Obaj ministrowie odjechali o g. 6·55 wiecz. z powrotem do Wiednia.

Wiecz. o g. 8 odbył się bankiet w gmachu Izby.

Lwów, 4 lipca.

Prezydent Izby, Horowitz, w przemowie swej podniósł, że Izba handlowa we Lwowie, wspólnie z innemi czynnikami politycznemi i korporacyami w kraju, potrafiła w najszerszych kołach obudzić potrzebę racyonalnej działalności na polu ekonomicznem. Mowca wskazał następnie na działalność Izby na polu przemysłu i wyraził nadzieję, że prace Izby najpomyślniejszym uwieńczone będą rezultatem. (Żywe oklaski).

Minister dr Weiskirchner wspomniawszy o zasługach Izby lwowskiej i o utworzeniu Banku przemysłowego, zaznaczył, że, jako minister handlu, wielce waży to, aby stan przemysłowy posiadał silne, żywotne organizacye, aby istniały swobodne zjednoczenia do popierania przemysłu i rzemiosł, organizacye, które daleko wychodzą poza ustawę i propagują politykę stanu średniego nietylko jednostronnie ze swego stanowiska, lecz świadome są tego, że polityka stanu średniego jest częścią wielkiego ruchu go-

---

Diorama Grunwaldu.

Korzystając z kilkugodzinnego pobytu w Krakowie, odwiedziłem przygotowywaną do otwarcia dioramę grunwaldzką, pędzla prof. Zygmunta Rozwadowskiego i Antoniego Popiela. — W umyślnie na ten cel wzniesionym pawilonie na placu św. Ducha wre gorączkowa praca, aby wszystko ukończone było na dzień 15 lipca. Pomiędzy robotami czynni obydwaj artyści: dają wskazówki i kierują urządzeniem „naturalnej części" dioramy, która ma połączyć obraz z podium, przeznaczonem dla publiczności.

— Podium to — objaśnia mnie p. Popiel — urządzone będzie na kształt namiotu, przez którego otwartą ścianę roztoczy się widok na pole bitwy. Naturalną część dioramy zapełnimy ziemią, krzakami i porzuconemi proporcami, nawet końce drzewców sztandarowych, niedomalowane na obrazie, uzupełnione zostaną w naturze.

Największą trudność — według twierdzenia prof. Rozwadowskiego — przedstawiało przy konstrukcyi pawilonu urządzenie powały. Tylną część dachu zrobiono z płyt szklannych, przysłonięto je wewnątrz do połowy płótnem, tak że przez wązki pas, niewidzialny dla stojącego na podium, wpada światło dzienne, rozlewając się po obrazie.

Na tylnej ścianie pawilonu rozpięto olbrzymich rozmiarów malowidło. Doskonała perspektywa pogłębia niesłychanie przestrzeń dioramy.

Oto jak się przedstawia malarska kompozycya Grunwaldu:

U stoku wzgórza, na skraju dębowego gaju, stanęła świta królewska. Król Władysław, siedząc na koniu, przyodziany długim, purpurowym płaszczem, spogląda na pole bitwy. Przed nim dwaj giermkowie, za królem dworzanie, pośród nich na pięknym, kasztanowatym rumaku młodociany Zbigniew Oleśnicki, opodal powalony rycerz niemiecki, zabity przed chwilą drzewcem złamanej kopii.

Moment, wybrany do obrazu, końcowy epizod walki, kiedy pod zachód słońca Krzyżacy, chcąc uniknąć pogromu, rzucili ostatnich kilkanaście chorągwi, nie biorących dotychczas udziału w boju.

„Król z dworzany — pisze Długosz w swej „Kronice" — patrzał ze wzgórza na zamęt wojenny".

Miejsce to jest pierwotnem polem bitwy prawego skrzydła polskiego, składającego się wyłącznie z Litwinów, którzy, nie mogąc wytrzymać naporu nieprzyjaciela, niebawem poszli w rozsypkę.

W porównaniu z całością obrazu, chwytającą ruch walczących, pierwsza grupa, umieszczona na wzgórzu, ma w sobie wielki spokój, a cała jej uwaga przenosi wzrok widza na plan dalszy, gdzie rozgrywa się pogrom nieprzyjaciela.

Przeciw Krzyżakom ruszyły rezerwowe chorągwie polskie, aby po krótkiej walce rozbić je zupełnie. Na czele pędzi książę Witold, cały w czerwieni, na białym koniu, w bogatym, złotym rzędzie. Promienie słońca odbijają się na wyciągniętym mieczu, a ostrze wygląda, jak łyskliwy, jasno-złoty wąż.

Krzyżacy szarżują od strony prawej ku lewej. Linia ich, bielejąca płaszczami, widoczną jest poza grupami pierwszoplanowemi. Poza nią toczy się walka aż ku obozowi krzyżackiemu, pęd walczących, zaciętość zmagających się, tłum niknący w szczegółach, najeżony mnóstwem kopij, hełmów srebrnych i mieczów. Artyści mieli żywo w pamięci Sienkiewiczowski opis boju: „Zazgrzytały po żelezie miecze, zagrzmiały pod kopijami pancerze, trup jął padać coraz gęstszy, krew lała się strumieniem na zdeptaną ziemię i bitwa stała się, jak jeden płomień bezmierny, zamieniając się w rzeź i pościg. Kto nie chciał się poddać, ginął"!

Na pierwszym planie, odciętym od pola walki całym lasem tęczowych sztandarów krzyżackich, wbitych w ziemię, umieścili twórcy dioramy grupę jeńców, strzeżonych przez polskiego rycerza, z przewieszoną tarczą przez plecy, opartego mieczem na trupie zabitego konia.

W tej samej linii Wielki Mistrz Ulryk na karym rumaku, w bogatym rzędzie i kapie żółtej, ozdobionej czarnemi ornamentami, sam w hełmie z wielkim czubem pawich piór, w pełnej zbroi, po wierzchu której spływa szata srebrzysta, zasłania się mieczem od ciosu, który mu zadaje Dobek z Oleśnicy. Z drugiej strony napada na niego Litwin z maczugą. W grupie tej jest najsilniejsze natężenie akcyi, uwidocznione w przegięciach ciał i jaskrawem odmalowaniem muskułów. Fragment, wycięty z dioramy, mógłby stanowić dla siebie odrębną całość, pełną prawdy i grozy bojowej.

Na dalszym planie rozgrywa się walka o sztandar Wielkiego Mistrza. Postać w czarnej, szmelcowanej zbroi, z herbem Sulima na piersiach, to Zawisza Czarny. Podniósł rękę do ciosu, rumak kopytami uderzył o znaki na godle krzyżackim. Mimowoli przypomina się wiersz Słowackiego:

„Miecz mój złotymi gorzał płomieniami!
Krzyż na sztandarze tratuję i gniotę!
A na czerwonym krzyżu kopytami
Rumak mój wyrył cztery gwiazdy złote —
Aż oto ziemia, krwią przesiąkła, słyszy
Jęk, co szedł z miecza Czarnego Zawiszy!..."

Grupę przecina walczący krzyżak z Litwinem, a nieco niżej zabity Komtur i padający koń. Bój o chorągiew królewską, niesioną przez Maćka z Wrocimowic, zamyka dioramę.

Całe pole walki, wraz ze wzgórzem, gdzie stoi król, oświetlone późnem, zachodzącem słońcem. Horyzont zasłaniają złoto-różowe tumany kurzu, wśród nich widnieją dęby, pod któremi pierwsze starcie nastąpiło.

Grupy pierwszoplanowe z Wielkim Mistrzem, Zawiszą i jeńcami, jakoteż sztandary, rysują się kolorową sylwetą na tle jasnego pola walki. — W średniej części obrazu przeważają tony czerwone i żółte, wyżej szafirowe i błękitne.

Teren przedstawiony jest z zupełną wiernością geograficzną.

— Byłem umyślnie na polach Grunwaldu — mówi Popiel — kopiowałem krajobraz. Miejsce, z którego widz ogarnie horyzont, to wyniosłe wzgórze Tannenbergu, skąd najlepiej widać rozległe pole pogromu.

Całość pięknego dzieła sympatycznych artystów niewątpliwie działać będzie silnie na zwiedzających dioramę.

Jan Pietrzycki.

spodarczego. — Minister złożył w końcu Izbie serdeczne życzenia.

Nowy gmach wzniesiono kosztem 1,200.000 K. Zajmuje on przy ul. Akademickiej 1200 sążni kwadr. Na koszta zaciągnięto pożyczkę, spłacalną w 20 latach po 60 000 K rocznie. Na plan bubudowy rozpisano konkurs, na którym nagrodzono prace: 1) Maciałka i Piątkowskiego; 2) Kamienobrodzkiego i Klimczaka; 3) Jana Zawiejskiego i Rom. Bandurskiego z Krakowa. Ostatecznie jednak uznano za stosowne nie budować według żadnego z nagrodzonych projektów, lecz na ich podstawie ułożyć nowy plan budowy, do której przystąpiono w sierpniu 1907 roku. Najkorzystniejszą ofertę wniósł profesor Lewiński, jemu zatem oddano roboty. Gmach mieścić będzie trzy instytucye: obok samej Izby — giełdę zbożową i towarową i muzeum techniczno-przemysłowe.

Doniosłe odkrycie lekarskie.

Przed kilku tygodniami dzienniki niemieckie, a następnie wszystkie europejskie, podały wiadomość o środku, leczącym gruntownie lues (syphilis), a wynalezionym przez niemieckiego lekarza, dr Ehrlicha. W swoim zakładzie dla doświadczalnej terapii w Franfurcie nad Menem dr Ehrlich, posiadający tytuł profesora, pracuje od szeregu lat na podstawie badań chemicznych i bakteryologicznych nad wynajdywaniem środków leczniczych przeciwko chorobom zakaźnym. Wynikiem tych prac był pomiędzy innemi szereg preparatów arsenowych, zwłaszcza przeciwko śpiączce, a z częścią tych preparatów czynione są doświadczenia nad leczeniem luesu. We wspomnianym zakładzie czynił japoński lekarz Hata doświadczenia na zwierzętach ze środkiem antisyfilitycznym, mającym nazwę „dioxydiamidoarsenobenzol". Następnie dr Schreiber w Magdeburgu z dobrym skutkiem używał tego środka przeciwko syfilisowi, zaś dr Alt w Uchtspringe przeciwko pewnym formom chorób umysłowych.

Przed dwoma tygodniami na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego w Berlinie, dr Wechselmann, kierownik oddziału dermatologicznego w tamtejszym szpitalu im. Virchowa, przedstawił znaczną liczbę syfilityków, których leczył wymienionym środkiem. W tych wypadkach przeważnie wystarczało jedno wstrzyknięcie, ażeby usunąć bardzo nawet po części zastarzałe objawy.

Profesorowie Michaelis i Tomaszewski oświadczyli, że doniosłość środka, wynalezionego przez Ehrlicha, nie ustępuje doniosłości odkrycia kory chinowej. A środek Ehrlicha zawdzięczamy nie przypadkowi, lecz metodycznej pracy badacza. Profesor Kromayer otrzymał pomyślne wyniki w wypadkach, w których pacyenci nie znosili rtęci, lub też rtęć zawodziła.

Ehrlich ma na celu radykalne usunięcie luesu przez zabicie zarazków choroby, tak zwaną „therapia sterilisans magna". Dotychczasowe wyniki — jak się wyraża jeden z wybitnych klinicystów — dowodzą co najmniej, że dr Ehrlich znajduje się na dobrej drodze. Dotąd jest syfilis chorobą, która nawet przy metodycznem leczeniu trwa długi czas i często powraca. Dlatego potrzeba długoletnich spostrzeżeń na tych samych pacyentach, ażeby rozpoznać, czy wyleczenie jest trwałe. Ale jakkolwiekbądź, dotąd nie było środka, któryby dawał choćby tylko w przybliżeniu takie wyniki, jak środek Ehrlicha.

Profesor dermatologii na uniwersytecie we Wrocławiu, dyrektor kliniki uniwersyteckiej, dr Albert L. Neisser, w niedzielnym numerze „Neue Freie Presse" bardzo obszernie rozpisuje się o środku dra Ehrlicha. Nauka o syfilisie, pisze dr Neisser, uczyniła w ostatnich dziesięcioleciach ogromne postępy, że wymienimy odkrycia Schandinna i Hofmanna, Miecznikowa i Rouxa, odczyn Wassermanna. Rtęć użyta wsposób właściwy, jest wybornym lekiem, ale środek Ehrlicha odłania nowe horyzonty w terapii syfilistycznej. Przed wielu miesiącami dr Ehrlich mógł wystąpić z oświadczeniem, że wynalazł preparat organiczny arsenu, który wśród pomyślnych okoliczności już po jednorazowem zastrzyknięciu dawki dla człowieka zupełnie nieszkodliwej usuwa zupełnie chorobę.

Doświadczenia na królikach, a następnie na małpach, dały jak najlepsze wyniki, wreszcie liczne próby w klinikach wykazały ogromną skuteczność tego środka, któremu Ehrlich dał krótki znak „606", to jest porządkową liczbę odkrytego preparatu. Najlepsze rezultaty osiągnięto w różnych okresach trzeciorzędnych (tercyerach), tudzież w okresach zupełnie wczesnych.

„Podstawy dla nowej terapii — pisze dr Neisser — są już obecnie zapewnione w tym stopniu, że możemy przywiązywać do odkrycia Ehrlicha jak największe nadzieje. Otwiera ono widoki na przewrót w hygienicznych i socyalnych stosunkach, przewrót, którego doniosłości nie możemy ocenić nawet my, którzy posiadamy pewne wyobrażenie o rozszerzeniu syfilisu pośród narodów i roli tej choroby, przy niezliczonych chorobach następowych, po szeregu lat powstających w mózgu i stosie pacierzowym".

W tygodniku wiedeńskim „Wiener Medizinische Wochenschrift" podaje szczegóły o leczniczem działaniu preparatu Ehrlicha, wojskowy lekarz pułkowy, dr A. Spatz, kierownik oddziału w szpitalu wojskowym nr 17 w Budapeszcie.

Wstrzykiwania — jak pisze dr Spatz — powodowały równie lokalne, jak ogólne, dosyć silne reakcye. Lokalna reakcya: gwałtowne, naprężające i kłujące bole, występujące już w godzinę po wstrzyknięciu, a trwające czasem trzy dni w takim stopniu, że pacyent nie mógł zgiąć nogi. Bole występują często także w okolicy kości ogonowej. Ogólna reakcya wyrażała się w podwyższeniu temperatury ciała, które to podwyższenie nie trwało nad 12 do 16 godzin i nie przekraczało 39·2° i 36·8° C. Często następowały bole głowy i nudności, zwłaszcza zaś męczące pragnienie, które nie musiało być skutkiem gorączki, gdyż występowało przy 37·5° C. z tą samą siłą. W jednym wypadku arytmiczne działanie serca, przyspieszony puls, tudzież ogólne osłabienie były wybitniejszemi objawami. — W innym wypadku po 6 godzinach wystąpiły na całem ciele nasięki swędzące, które po dwóch godzinach zniknęły bez śladu.

Dr Spatz podaje następnie szczegóły działania leku na samą chorobę, poczem dochodzi do następującego „resumé": 1) W dotychczasowych wypadkach były wstrzykiwania Ehrlicha bardzo bolesne i wywoływały gwałtowne lokalne i ogólne reakcye. 2) Wysypka luetyczna i wrzody znikały, względnie goiły się najpóźniej w 10 dni po wstrzyknięciu bez jakiegokolwiek lokalnego leczenia.

Oto głosy lekarzy o środku Ehrlicha. Jaki będzie ostateczny wynik doświadczeń klinicznych, nie nasza rzeczą przewidywać, ale dla dobra cierpiącej ludzkości pragnąć należy, ażeby środek ów spełnił przywiązywanie do niego nadzieje. Pragniemy również, ażeby nasze kliniki dermatologiczne w Krakowie i Lwowie zabrały się do intenzywnych doświadczeń, na co rząd nie powinien poskąpić środków pieniężnych.

Jubileusz Kongregacyi kupieckiej.

Dnia 14 b., m. jak donosiliśmy, obchodzone będzie 500-lecie Kongregacyi kupieckiej w Krakowie, założonej jeszcze w 1410 roku przez kupca krakowskiego Morstina, protoplastę dzisiejszych hrabiów Morstinów. Jubileusz kongregacyi krakowskiej to nie jubileusz jednej instytucyi, lecz jubileusz całego kupiectwa polskiego. Kongregacya krakowska była jedną z tych organizacyj, które za czasów Rzeczypospolitej ważną odgrywały rolę w układzie społecznym narodu. Było ich sporo, a istniały pod nazwami „kongregacyi" lub „konfraternii" lub też pod spolszczonym tytułem „bractw". Najstarszą z nich zdaje się być konfraternia kupiecka w Poznaniu (najdawniejszy dokument sięga 1444 roku). Dalej idzie kongregacya krakowska (1410 r.). Następnie konfraternia kupiecka w Warszawie (najdawniejszy dokument 1525 r.). Były jeszcze podobne instytucye we Lwowie, Lublinie, Wilnie, Łowiczu i t. d. Ze swojego założenia miały one na celu obronę interesów kupiectwa ze stanowiska klasowego i wyznaniowego.

Przypuszczać należy, że powstały one w epoce wprowadzenia do Polski prawa magdeburskiego (czasy Bolesława Wstydliwego). Oparte na specyalnych ustawach, czyli tak zwanych „przywilejach" królewskich, miały konfraternie wielkie znaczenie za czasów Piastów i Jagiellonów. Za czasów królów elekcyjnych wprawdzie znaczenie to tracą, ale winy szukać należy nie w organizacyach i ludziach, lecz w wadliwym ustroju politycznym Rzeczypospolitej.

Z chwilą, gdy za Stanisława Augusta, „prysnęły nieczułe lody i przesądy światło ćmiące", gdy naród powitał „jutrzenkę swobody", a „słońce zbawienia" widział w aktach prawodawczych, znanych pod nazwą Konstytucyi Trzeciego Maja, kupiectwo polskie odzyskuje dawne swe wpływy, a wraz z niem i jego organizacya.

Dość przejrzeć akta konfraterni warszawskiej, dość porównać akta te z pracami Kalinki i Korzona, ażeby przekonać się o prawdzie słów naszych o tem, że te konfraternie to cenne przeszłości zabytki, że akta po nich pozostałe stanowią wspaniałe dokumenty naszej kultury. Ci Deckertowie i Kapostasi, toć to przecież postacie, które tylko z pyłu zapomnienia wydobyć należy, ażeby ukazać w całej pełni ich blasku i tradycyę, jaką kupiectwu polskiemu zostawili.

A ponad nimi unosi się piękna jednostka historyczna, Grzegorz Kramer. Był on seniorem konfraterni warszawskiej za czasów Jana Kazimierza, nie powiększył i tak dużej ilości renegatów podczas szwedzkiego potopu, a dzielnie broniąc mienia publicznego, śmierć męczeńską za przybraną poniósł Ojczyznę...

Ten Szkot z pochodzenia, a taki dzielny Polak z ducha, miał wielu sobie podobnych. — Wszyscy zaś oni razem świadczą wymownie o wielkiej sile asymilacyjnej naszego narodu — tej sile, która nie asymilując — asymilowała, nie wynaradawiając — wynaradawiała.

Szukamy tych postaci w archiwach dawnych konfraterni. Wszystkie te instytucye nie istnieją. W Królestwie Polskiem na Zgromadzenia kupieckie przeistoczone zostały, w Poznaniu — na „Korporacyę kupców chrześcijańskich". Jedynie „Kongregacya krakowska", jako widomy ślad świetnej przeszłości, w niezmienionej formie do naszych dotrwała czasów.

Uroczystości grunwaldzkie.

Kraków, 4 lipca.

Posiedzenia komitetu.

Dziś po południu o 5 zbiera się sekcya kwaterunkowa i równocześnie w innej sali komitet pań, zajmujących się urządzeniem festynów ludowych — we czwartek o 5 sekcya pochodowa wraz z komitetem wykonawczym, który zresztą obraduje codziennie bez przerwy. — Wszystkie posiedzenia w magistracie.

We środę o 7½ wieczór posiedzenie komitetu dziennikarskiego w „N. Reformie".

Zjazd kolejowy.

Komitet Grunwaldzki kolejarstwa polskiego (prezes Tabaczyński, zastępca Franciszek Buratowski, sekretarze Leon Kopczyński i Józef Noworolski, skarbnik Antoni Trzetrzewiński) wydał odezwę, wzywającą kolejarzy polskich na zjazd do Krakowa w niedzielę 17 b. m. Wszyscy wolni od służby, którzy otrzymają potrzebny urlop, przybędą i w dniu tym uroczystym: 1) Zgromadzą się o godzinie 6 i pół rano na placu przed dworcem kolei państwowej w Krakowie. 2) Po powitaniu ze strony komitetu, udadzą się w wspólnym pochodzie o godzinie 7 i pół na Błonia. 3) Po wysłuchaniu mszy polowej udadzą się wraz z ogólnym pochodem narodowym przed pomnik Władysława Jagiełły i na Wawel, gdzie deputacya kolejarstwa złoży wieniec na grobie Jagiełły. 4) Wezmą udział w wielkim wiecu kolejarskim z jedynym referatem: „Żądamy wprowadzenia polskiego języka w wewnętrznej służbie kolejowej w Galicyi."

Ochotnicze straże pożarne.

Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych w rozkazie dziennym z daty Lwów 30 czerwca b. r. podaje do wiadomości wszystkich ochotniczych straży ogniowych szczegóły ich uczestnictwa w uroczystościach Grunwaldzkich. Otóż deputacye strażackie będą tylko w dniach 15 i 17 b. m. uczestniczyć w obchodzie, ewentualnie strażacy pełnić będą służbę porządkową. Komendę nad deputacyami powierzono p. Nowotnemu, a jako zastępcom pp. Fenzowi i Bahrowi, naczelnikowi I okręgu strażackiego, Do deputacyi Związku zostali zaproszeni pp. T. Stasicki z Krakowa, J. Wierzejski ze Stanisławowa, Fr. Meissner z Dziedzic, dr Z. Miczyński z Wieliczki i M. Osiński z Przemyśla.

Deputacye straży ogniowych ochotniczych przybędą do Krakowa albo d. 14 b. m. wieczorem, albo d. 15 b. m. rano. Strażacy krakowscy będą gościom na dworcu dawali wszelkie informacye. Bezpłatne pomieszkanie otrzymają goście w strażnicy przy ul. Swoboda, a częścią na głównej strażnicy; osobne płatne mieszkania po 2 do 5 koron za dobę zamawiać mogą strażacy u naczelnika straży pożarnej miejskiej w Krakowie. Wyżywienie całodzienne po 1·30 K od osoby zapewnić sobie można, składając należytość przekazem na ręce naczelnictwa straży pożarnej w Krakowie najpóźniej do 10 b. m. a pod tym również adresem (Kolejowa l. 19) należy przesłać do 10 b. m. wypełnione kwestyonaryusze co do pomieszkań. Deputacye mają d. 15 i 17 b. m. mają stawić się o g. 8 rano na strażnicy przy ul. Wielopole.

Wstęp na nabożeństwo

w kościele N. M. P. w piątek 15 b. m. będzie częścią wolny, częścią za biletami. Dla wybitniejszych gości i deputacyj zamknięte będzie kordonem straży pożarnej presbiteryum (dwieście miejsc siedzących) i nawa główna (1100 miejsc stojących i 212 siedzących). Reszta, to jest obie nawy boczne, mogące pomieścić około 1000 osób, pozostawione będą wolne dla publiczności.

Równocześnie odbywać się będą nabożeństwa z kazaniem w innych kościołach: dla wycieczek z Królestwa i ze Śląska u Franciszkanów ze specyalnem kazaniem, u Dominikanów, Bernardynów, Reformatów, Karmelitów, w kościele św. Anny — wreszcie w kościele protestanckim i w synagodze.

Repertuar teatralny.

Opera lwowska da w teatrze miejskim podczas uroczystości Grunwaldzkich następujące przedstawienia: w piątek wieczór 15 b. m. o g. 7 „Konrad Wallenrod" — w sobotę popołudniu „Straszny dwór", wieczór „Halka" — w niedzielę po południu „Halka", wieczór „Konrad Wallenrod". Bilety na piątkowy wieczór sprzedawać będzie komitet w swojem biurze — na inne przedstawienia teatralna kasa zamawiań.

Z kraju.

(Od naszego korespondenta.)

Mielec, 3 lipca. Niezwykle podniośle wypadła u nas uroczystość grunwaldzka, święcona d. 29 czerwca. Wskutek odezwy komitetu miasto przystroiło się w odświętne szaty, w oknach pojawiły się nieprzeliczone nalepki grunwaldzkie, z dachów domów zafurkotały chorągwie o barwach narodowych, balkony przybrano w zieleń i barwne kobierce. Już od samego rana tłumnie poczęła napływać ludność powiatu, a wśród niej zdążały szparko na wyznaczone stanowiska malownicze oddziały banderyi.

O godzinie 10 rano ruszył od rampy kolejowej olbrzymi pochód, który otwierał pierwszy zastęp banderyi pod wodzą p. Rządzkiego z Rzędzianowic, następnie szła orkiestra ochotniczej straży pożarnej, a przy dźwiękach pieśni narodowych postępowały dalej drużyna sokola ze swoim sztandarem, plutony straży pożarnych z całego powiatu, długi zastęp banderyi pod wodzą p. Kolischa z Cyranki i wreszcie niewidziane dotąd w Mielcu tłumy ludności miejskiej i okolicznej. — Ulicą Kolejową, Pańską i Kościuszki przybył pochód do kościoła parafialnego, gdzie podczas nabożeństwa piękne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Bulanda.

Po mszy świętej ruszył ogromny pochód, wzmocniony legią uczniów gimnazyalnych, na błonia obok strażnicy, gdzie do przeszło 5 tysięcy zgromadzonych słuchaczy porywającą przemowę patryotyczną wygłosił dr Ignacy Wróbel z Krakowa. Po nim ciepło przemawiał p. Bik, wójt z Młodochowa.

Po południu na zakończenie uroczystości odegrali amatorowie Koła dramatycznego T. S. L. bardzo udatnie „Wóz Drzymały", w którym rolę gospodarza Niedzieli odtworzył popularnie p. Jaglarz, doskonałą żoną jego była p. Glaszówna, a pysznym chłopcem, katowanym przez pruskiego nauczyciela, okazał się Zdzisio Kutrzeba.

W całej uroczystości przykrym dysonansem było zachowanie się tutejszego starostwa, które na każdym kroku przeszkadzało pracom komitetu, nie dopuściło do wygłoszenia mów na rynku, nie pozwoliło na mowę profesora Dubiela imieniem komitetu, a w końcu skonfiskowało oddziałowi banderyi drewniane kosy, oblepione cymfoliowym papierkiem.

Nowy Targ, 1 lipca. Staraniem Komitetu obywatelskiego, złożonego z przedstawicieli wszystkich stanów z miasta i okolicy, odbyła się w niedzielę 26 czerwca nadzwyczaj udała uroczystość pięćsetletniej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Wczesnym rankiem po ulicach odświętnie zielenią, chorągwiami i nalepkami przystrojonego miasta ode grała tutejsza muzyka strażacka pobudkę. Z chwilą przybywania z okolicznych wsi banderyi konnych górali na rosłych i pięknych koniach, malowniczo z chorągiewkami w ręku wjeżdżających na Rynek, zaroiło się miasto nieprzejrzanym tłumem ludności.

W kościele odbyło się potem uroczyste nabożeństwo, a kazanie podniośle wygłosił ks. poseł Rzeszódko, proboszcz z Chochołowa. Po nabożeństwie rozwinął się olbrzymi pochód naokoło Rynku ulicami na plac Stonackiego.

Przed gmachem Sokoła wygłosił z zapałem piękną mowę dr Krotoski. Podczas przemowy rozdano między lud kilkaset broszur prof. Pieniążka. Po południu odbył się w parku miejskim festyn. Wieczór zaś w sali Sokoła odegrała trupa Pilarskiego „Warszawiankę" i „Sędziów" Wyspiańskiego. Wrażenie uroczystości całej było nadzwyczaj podniosłe. Lwią część zasługi przypada w udziale sprężystemu burmistrzowi p. Józefowi Rajskiemu.

Wojnicz, 1 lipca. W niedzielę 26 b. m. przed południem urządzono uroczyste nabożeństwo z kazaniem, o zmierzchu zaś odbył się w pięknie ozdobionej i wypełnionej publicznością sali „Sokoła" udatny wieczorek. Zagaił gorącemi słowy prezes miejscowego Koła T. S. L. ks. Stabrawa, odczyt o Grunwaldzie i jego znaczeniu wygłosił prof. Wierzbicki z Tarnowa; dalszą część programu wypełniły produkcye orkiestry mieszanej uczniów seminaryum nauczycielskiego z Tarnowa, deklamacye i śpiewy miejscowej dziatwy szkolnej i żywy obraz. Bardzo podniosłe wrażenie zrobił na słuchaczach obraz sceniczny p. t. „Wieczorek Grunwaldzki", odegrany przez dzieci szkoły ludowej, znakomicie przygotowane przez p. Fuchsównę.

Kronika.

Kraków, 4 lipca.

Posiedzenie demokratycznego klubu radzieckiego, które odbyć się miało dzisiaj, zostało odwołane i odbędzie się jutro, we wtorek, o godzinie 7 wieczór w lokalu „Nowej Reformy".

Rozszerzenie krakowskiej akademii sztuk pięknych. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta m. dra Juliusza Leo posiedzenie, połączonych sekcyi I. (ekonomicznej), II. (szkolnej) i III (skarbowej), na którem uchwalono przedstawić Radzie miejskiej odpowiednie wnioski w sprawie prowizorycznego rozszerzenia gmachu krakowskiej akademii sztuk pięknych.

Wodociągi. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego posiedzenie komisyi wodociągowej. Komisya zajmowała się sprawą ruchu wodociągowego w miesiącu czerwcu, sprawą budowy studzien i rurociągów na Nowej Wsi i sprawą zaopatrzenia w wodę wodociągową części dzielnicy Zwierzyniec. Komisya uchwaliła budowę jednej studni wodociągowej na Zwierzyńcu koło klasztoru PP. Norbertanek, oraz przyznała ulgi w opłatach taryfowych.

4 lipca 1890. Dziś upłynęło dwadzieścia lat od pamiętnego dnia, w którym zwłoki Adama Mickiewicza złożone zostały na Wawelu.

Opera i operetka. Dziś przedstawioną będzie po raz drugi wesoła operetka Leona Falla „Rozwódka" z p. Miłowską w tytułowej roli. „Madame Butterfly", której wielkie powodzenie od przeszłego roku stale dopisuje, przedstawioną zostanie jutro po raz ostatni z p. Dębicką w tym sezonie. We środę usłyszy publiczność krakowska po raz pierwszy nową operę lwowską Mieczysława Sołtysa p. t.: „Opowieść ukraińska", napisana według Malczewskiego poematu „Marya". Utwór ten, pełen piękności muzycznych, wystawiony był w sezonie zimowym na scenie lwowskiej, gdzie doznał najsympatyczniejszego przyjęcia tak ze strony krytyki, jak i publiczności. W przedstawieniu biorą udział te same siły artystyczne, co i we Lwowie, a mianowicie pp.: St. Szymanowska i Katarzyna Sawicka, Józef Mann, Adam Okoński, Adam Dobosz i Leon Jeliński. Środowe przedstawienie rozpocznie opera Mascagniego „Cavalleria rusticana" z udziałem pp. Drzewieckiego, Szymańskiego, Katarzyny Sawickiej, Kasprowiczowej oraz Zacharskiej (Santuzza), która po raz pierwszy ukaże się na scenie krakowskiej. Młoda ta śpiewaczka już we Lwowie, jako Santuzza, cieszyła się wyjątkowem powodzeniem. We czwartek daną będzie ulubiona operetka „Manewry jesienne", w piątek po raz pierwszy w tym sezonie „Księżniczka dolarów" z p. Miłowską. — W sobotę wystąpi po raz pierwszy w „Lohengrinie" p. Irena Bohuss, jako Elza, Lohengrinem będzie p. Mann.

W teatrze ludowym występowała wczoraj i w sobotę p. Eugenia Treplin, tancerka francuska, której popisy w egipskich i hiszpańskich pląsach podobały się publiczności. Dziś i jutro dalsze występy. Od środy dawana będzie operetka Straussa, „Wiedeńska krew".

Zjazd Ligii przemysłowej. W pierwszy dzień zjazdu (wtorek), odbędzie się o godzinie 2 po południu wspólny obiad w salach hotelu Saskiego. Bilety na obiad po 6 koron, wydaje biuro Towarzystwa pomocy przemysłowej przy ul. Straszewskiego l. 28.

Towarzystwo Bursy nauczycielskiej w Krakowie odbędzie we wtorek, dnia 5 lipca 1910 roku nadzwyczajne walne zgromadzenie, w lokalu Bursy (ul. Szujskiego) l. 5 o godz. 12 w południe.

Akademię graficzną w Wiedniu (z odznaczeniem) ukończył p. Rudolf Osman, rodem z Pogórza, ukończony słuchacz filozofii uniwersytetu krakowskiego i wiedeńskiego.

Match footballowy. Z niemałem zainteresowaniem oczekiwano matchu dwóch żydowskich drużyn. Krakowska „Makkabbi", istniejąc dopiero od roku, zaprosiła do Krakowa na match o wiele starszą „Hasmoneę" ze Lwowa. Postawą i wyglądem robią członkowie lwowskiej drużyny bardzo sympatyczne wrażenie: wszyscy okazali wzrostem. — „Hasmonea" nosi koszulki biało w niebieskie pasy, „Makkabi" na białych koszulkach niebieskie szarfy. Skład drużyn był następujący:

„Makkabi": Fischer, Schneider, Silberspitz, Leser i Sass — napad; Halpern, Markheim i Jongter — pomoc; Silberberg i Korngold — obrona; Chaczner — bramkarz.

„Hasmonea": Menkes, Manner, Bodek, König i Enser młodszy — napad; Enser starszy, Rajczuk i Ringel — pomoc; Pordes i Lipschütz — obrona; Katz — bramkarz;

Match rozpoczął się w żwawem tempie. „Makkabi" dzielnie atakowali. Po kilkunastu minutach zdobyli na „Hasmonei" bramkę. Aż do pauzy i w części drugiej, żadna strona nie zdobyła bramki. Zwycięstwo zostało przy „Makkabi" — 1 : 0. Nie możnaby powiedzieć, która z drużyn lepsza. Obie poza pewnem wyćwiczeniem wykazują ogromne braki. Kombinacya prawie żadna (może większa u „Makkabii"), oryentowanie się ciężkie, odbieranie i i „ciągnienie" piłki bardzo prymitywne. U „Hasmonei" należy pochwalić dobrą obronę i bardzo przytomnego bramkarza p. Katza. W „Makkabi", wyróżniała się „pomoc".

W czasie matchu zdarzył się poza obrębem boiska przykry wypadek. Jak zwykle tłumy niedorostków, stojące poza ogrodzeniem sznurowem, bezustannie zaczepiały i dokuczały policyantom, pilnującym porządku. Jeden z nich nr 144, wyciągnął dla postrachu szablę i machnąwszy nią, rozciął nieco małżowinę uszną, jakiemuś małemu chłopcu. Obecny na miejscu komisarz policyi zapisał nazwisko ranionego chłopca.

Rozprawa przeciw Rabinowiczowi, oskarżonemu o zbrodnię szpiegostwa, rozpocznie się w krajowym sądzie karnym w Krakowie 14 b. m. i trwać będzie przez trzy dni. Rozprawie przewodniczyć będzie radca Jasiewicz, oskarżać prokurator dr Marowski.

Zamach samobójczy. Wczoraj rano w hotelu Kleina usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru 22letni Krakowianin, słuchacz uniwersytetu Jagiellońskiego A. W. Desperatowi pierwszej pomocy udzieliło przybyłe na miejsce pogotowie ratunkowe poczem w stanie groźnym przewieziono go klinikę chirurgiczną prof. Kadera celem dokonania operacyi.

Ogień pokojowy. Wczoraj około godz. 12 w południe w domu pod l. 20 przy ul. św. Marka w pracowni krawieckiej p. Trojanowskiego wybuchł drobny ogień pokojowy. Na miejsce przybył natychmiast wezwany pluton miejskiej straży pożarnej pod dowództwem brandmistrza p. Żołdaniego, który rozszerzający się ogień wkrótce ugasił.

Ze świata.

Nowy przeor Paulinów. Z Częstochowy donoszą: Przyczyną wyboru nowego przeora Paulinów na Jasnej Górze było to, że O. Rejman ukończył trzylecie swojego przeorstwa. Tytuł generała-infułata Paulinów przywiązany jest do godności przeora, nie zaś do osoby przeora. O. Rejman przestał zatem być nie tylko przeorem, ale także generałem Paulinów. O. Justyn Welońskі objął już rządy przeora na Jasnej Górze.

Konkurs lotniczy w Warszawie. Piszą nam z Warszawy: Od kilku dni odbywa się tu konkurs lotniczy, do którego w sobotę przyłączył się także Polak p. Supniewski. Sędziowie, nie mogąc p. Supniewskiemu, z powodu niewykonania przez niego jednego z warunków konkursu, mianowicie nie rozpoczęcia lotu od startu, przyznać nagrody, przeznaczonej dla lotnika polskiego za okrążenie lotniska, wobec jedynego najpiękniejszego wzlotu i efektownego okrążenia na aparacie bleriotowskim, przyznali mu nagrodę zachęty w sumie 1450 fr. z pieniędzy, jakie komitet organizacyjny przeznaczył na nagrody do uznania „jury".

Ogółem w przeciągu pięciu dni latali: Utoczkin przez 3 godz. 38 m. 21 sek., bar. de Caters 38 m. 29 sek., Gorrissen 18 m. 34 sek., Tyck 5 m. 3 sek., Supniewski 2 m. 30 sek.

Rewizya senatorska. Petersburska agencya telegraficzna donosi z Warszawy: Senator Neudhardt i wszyscy członkowie rewizyi senatorskiej opuszczają Warszawę w dniu 8 lipca.

Dla ochrony żołnierzy. Jak donoszą z Wiednia, ministerstwo wojny ponownie przypomniało komendantom wojsk, ażeby podczas ćwiczeń i manewrów szanowali ludzi i konie, gdyż podczas manewrów przeszłorocznych działo się przeciwnie, czy to przez forsowne marsze, czy przez braki w żywieniu, czy wreszcie przez zbyt mały wypoczynek, albo brak pomocy lekarskiej. Można podczas wojny — powiada rozporządzenie ministerstwa wojny — żądać od wojska trudów aż do ostatecznego kresu, ale podczas manewrów obowiązuje troska o każdego żołnierza. Wygórowane żądania wcale nie przyczyniają się do lepszego wykształcenia wojskowego, a naruszają często karność, dalej wykonywanie obowiązków wojskowych, zwłaszcza w służbie wywiadowczej, cierpi skutkiem upadku sił. Ażeby zapobiedz nieporozumieniom, ministerstwo wojny zarządziło sprostowanie pewnych przepisów o ćwiczeniach wojskowych.

Zderzenie się pociągów. Z Wiednia telegrafują: Wczoraj rano zderzył się niedzielny pociąg, wiozący wycieczkowców niemiecko-chrześcijańskiego stowarzyszenia śpiewackiego na stacyi Frankenmarkt z lokomotywą. 4 osoby z personalu ciężko ranne, 3 uczestników wycieczki lekko.

Katastrofa w górach. Z Wiednia donoszą: Jedna z lokalnych korespondencyj donosi, że trzech turystów, o których od kilku dni nie było żadnej wiadomości, znaleziono nieżywych na Schneeborgu w Stadtvandgrab.

Zamach na agenta policyi. W sobotę w południe wykonano w Zagrzebiu senzacyjny zamach na agenta policyi. Ekspres przyszedł do tamtejszego lombardu i chciał zastawić dwie złote szpilki wyrobu weneckiego. Ponieważ poprzedniego dnia zostały zastawione dwie takie szpilki, a taksatorowi doniesiono o kradzieży podobnych kosztowności, więc zaczęto badać ekspresa, który oświadczył, że szpilki do zastawu otrzymał od młodego człowieka na sąsiedniej ulicy. Telefonicznie zawiadomiona policya wysłała na ową ulicę agenta Fotera z dwoma policyantami. Foter uwięził owego młodego człowieka, skuł mu rękę prawą i udał się z nim na policyę. Przed gmachem sądu powiatowego uwięziony wydobył szybko nóż, przeciął muszkuły i ścięgna detektywowi (które, nie podaje telegram), poczem uciekł. Agent zawołał tylko: „Trzymajcie tego łotra", poczem zemdlał. Odwieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala. Mimo, że przechodnie rzucili się w pogoń za zbrodniarzem, nie zdołali go ująć.

Uwolniony żonobójca. Z Hannoweru donoszą: Robotnik Oskar Schreiber spotkał swoją żonę w towarzystwie prostytutek i stręczycieli. Uniesiony tym widokiem, strzelił 5 razy do żony i zabił ją. Mimo, że Schreiber przyznał się do winy, sąd przysięgłych wydał werdykt uwalniający. Prokurator oświadczył, że jest to naruszeniem konstytucyi, gdyż prawo ułaskawienia przysługuje tylko panującemu, i że wobec przyznania się do winy trybunał nie może uwolnić winowajcy.

Niemiecki aeroplan wojskowy. Na wojskowym placu ćwiczeń w Döberitz pod Berlinem odbyły się pomyślne próby lotu zapomocą nowego aeroplanu wojskowego, zbudowanego jako biplan wedle pomysłu dra Hoffmanna. Kierował aeroplanem dr Brück. Aeroplan wzniósł się na wysokość 25 metrów i pozostawał w powietrzu przez 5·3 minuty, wznosząc się od czasu do czasu na 40 metrów.

Z humorystyki aeronautycznej. „Wiener Luftschifferzeitung" opisuje następujące zabawne zdarzenie, które nietylko oświetla poziom kultury pewnych sfer narodu niemieckiego, lecz także ilustruje jego poczucie jedności narodowej. Oto balon pewnego Towarzystwa aeronautycznego w Schwabie chciał w okolicy Ingolstadtu po kilkogodzinnej jeździe wylądować. „Hej tam, ludzie!" — zawołał z łódki jeden z aeronautów, oficer z północnych Niemiec — pomóżcie nam, chwyćcie powróz!" Jeden z chłopów, pracujących w polu, do których to zawezwanie skierowano, spojrzał w górę i rzekłszy z flegmą do swych towarzyszów: „to Prusacy" („dös san Preissen") podjął spokojnie przerwaną na chwilę robotę — i żaden z obecnych nie zwrócił uwagi na balon, który sunął pędzony wiatrem nie wysoko ponad ziemią, wlokąc linę za sobą. Na to gniew i oburzenie w łódce, i ponowny głos z góry, tym razem oficera bawarskiego: „Wy bałwany, wy głubie świnie, nie poznajecie lajtnanta bawarskiego?" „Oho, — radosne odezwało się wołanie między chłopami — to co innego, ten mówi po niemiecku! „Chwytajcie chłopcy za linę!" — I kilkanaście rąk bawarskich pochwyciło za linę, i balon gładko wylądował.

Tragedya rodzinna. Urzędnik kolejowy Chauvin w Nancy, opuszczony przez swoją żonę, zabił z rozpaczy pięcioro swoich dzieci, poczem sobie życie odebrał.

Cholera w Rosyi. Telegram z Petersburga donosi: Cholera w niektórych okolicach Rosyi przybiera straszne rozmiary. W Charkowie zanotowano już 460 wypadków cholery, w guberni taurydzkiej 515, a z tego przeszło połowa miała wynik śmiertelny.

Z tego powodu, jak donosi telegram z Torunia, rząd pruski w nadgranicznej miejscowości Silna urządził ścisły dozór sanitarny. Organizacyę tego dozoru powierzono oficerowi korpusu sanitarnego.

W sprawie patentów. Inżynier St. Dzbański, rzecznik patentowy w Wiedniu, przybędzie do Krakowa i zamieszka w hotelu Saskim. Godzina przyjęcia: 3 — 4 dnia 12 i 13 lipca.

Zmarli.

Umarł w Wiedniu, dokąd się udał na kuracyę, dr Aleksander Tumpowski, lekarz-neurolog. Zmarły przez długie lata praktykował w Irkucku, gdzie cieszył się dużem uznaniem jako lekarz i jako jeden z najgorliwszych członków kolonii polskiej. Przed kilku laty stęskniony za krajem i zrujnowany na zdrowiu wskutek klimatu syberyjskiego, przeniósł się do kraju i osiadł w Warszawie.

We Lwowie umarł Roman Horodyski, urzędnik krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń w 51 roku życia.

Dar Grunwaldzki. Do admin. „N. Reformy" nadesłali: Z. W. A. P. M. L. (7 rubli) 17 K 70 h., Adam hr. Rzewuski 100 K, Leon Lisowski (10 rubli) 25 K 40 h., Marya Stępińska 27 K 4 h., złożone na pożegnalnem zebraniu uczennic VI klasy liceum p. H. Kaplińskiej, Liskiewiczowa imieniem rodziny 10 K, radca szk. Myjkowski 20 K, członkowie Sądu w Żywcu 100 K.

Na koszta obchodu Grunwaldzkiego nadesłali w dalszym ciągu do rąk magistratu krakowskiego Rada powiatowa w Dobromilu 50 K i magistrat m. Jasła 50 K.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Stefana Obertasa n. szkoły w. m. w Radziechowie, Idę Schutterównę w Buczaczu, Karola Tarantiuka i Henryka Paszkiewicza n. 6 kl. szkoły w Nadwórnie, Kaz. Bachórza n. 6 kl. szkoły m. w Jaworznie, A. Iwańczuka i Salomona Herziga n. 5 kl. szkoły m. w Kossowie, Jana Ferenca, L. Iżykiewiczównę i M. Szarkową n. 4 kl. szkoły w Dubiecku, St. Tomaluka i J. Strzelecką n. 4 kl. szkoły w Janowie, J. Mielnika n. 4 kl. szkoły w Nadziejowie, Adama Broscha n. kier. 2 kl. szkoły w Nienadowej. Nauczycielami i nauczycielkami szkół 2 kl.: M. Małopolskiego w Wietrzychowicach, M. Rokitównę w Bolesławiu, K. Czaplakównę w Borowej Górze. Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1 kl.: L. Minora w Kupieninie, S. Sunecką w Nisku na przedmieściu „Malce", J. Semenowiczównę w Olszynach, St. Krajewskiego w Brzezówce-Zabrniu, E. Dobrusia w Pasiece Otfinowskiej, Fr. Bochna w Gruszowie Wielkim, Jana Barana w Wielopolu, S. Żuka w Wyszatycach. Rada szkolna krajowa przeniosła Fel. Rutkowskiego z Mielca do Jaworzna, W. Skulskiego i K. Skulską z Obertyna do Kniaziołuki, T. Swiotlika z Błażowej do Głogowa, Z. Lachównę z Błażowej do Kańczugi, P. Hryniszaka i A. Hryniszakową z Kniaziołuki do Jamnicy.

Z kalendarza. W poniedziałek 4 lipca: Teodora i Uldaryka bbww.; we wtorek 5 lipca: Antoniego Zakk. i Filomeny; we środę 6 lipca: Izajasza pr. i Dominiki.

Wschód słońca dnia 5 lipca o godzinie 3 min. 40, zachód o godzinie 7 min. 49; długość dnia godzin 16 min. 09.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 3 lipca termometr doszedł od + 10·8 do + 25·3 C.; — barometr wahał się.

Dnia 4 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 733·5 mm., termometru 15·2 C.; wiatr zachodni.

Z Zakopanego depeszują: Niepogoda — deszcz pada.

Opera i operetka lwowska.

W poniedziałek: „Rozwódka".
We wtorek: „Madame Butterfly".
We środę: „Opowieść ukraińska" i „Cavalleria rusticana".
We czwartek: „Manewry jesienne".
W piątek: „Księżniczka dolarów".
W sobotę: „Lohengrin".

Repertuar teatru ludowego w parku krakowskim.

W poniedziałek: „Wieczór pieśni i tańca".
We wtorek: „Wieczór pieśni i tańca.
We środę: „Wiedeńska krew".

Kronika lwowska.

Lwów, 4 lipca.

Prof. Bronisław Radziszewski, który z powodu sędziwego wieku ustępuje z katedry chemii w uniw. lwowskim i o którego uroczystem pożegnaniu przez profesorów i uczniów donosiliśmy w wydaniu sobotniem, urodził się w r. 1838. W r. 1861 otrzymał w uniwersytecie w Moskwie stopień kandydata nauk przyrodniczych, poczem objął posadę nauczyciela gimnazyalnego w Warszawie, którą porzucił w chwili wybuchu powstania i wciągnął się w szeregi walczących, a po nieszczęsnym jego upadku emigrował wraz z innymi do Belgii. Tam wstąpił ponownie na uniwersytet w Gandawie i pracował pod kierunkiem światowej sławy chemika prof. Kekulego. W r. 1867 uzyskał stopień doktora nauk ścisłych i zaraz potem posadę asystenta, a później repetytora chemii w uniwersytecie w Louvain. W dwa lata później przybył Radziszewski do Krakowa i został zastępcą prof. chemii w byłym instytucie technicznym i w szkole realnej. W czerwcu 1872 przeniósł się do Lwowa, mianowany zrazu profesorem nadzwyczajnym, a niebawem (1874) zwyczajnym uniwersytetu. Już w Louvain rozwinął niepospolitą działalność naukową, którą prowadził z całym zapałem w ciągu dalszym we Lwowie, pomimo szczupłej i źle uposażonej pracowni. Prace jego nad bromowaniem związków benzolowych, benzoiną, glyoksalinami i późniejsze nad fosforescencyą ciał organicznych wyrobiły mu wkrótce poważne imię w świecie naukowym nietylko u nas, ale i za granicą. Lwowska pracownia ściągała licznych adeptów chemii ze wszystkich stron Polski, a młody profesor porywał ich przepięknym wykładem i wzbudzał w nich zapał do nauki swą głęboką znajomością przedmiotu. Zasługi dr Bron. Radziszewskiego na polu prac naukowych są wielkie, a nadto w życiu obywatelskiem odgrywał on zawsze niepospolitą rolę. Był on twórcą i Tow. przyrodników im. Kopernika i jego organu „Kosmos", był jednym z założycieli Towarz. nauczycieli szkół wyższych i pierwszym jego prezesem, przewodniczył długie lata lwowskiemu oddziałowi Tow. pedagogicznego, a od lat przeszło 30 jest czynnym członkiem krakowskiej Akademii umiejętności, piastował godności rektora uniwersytetu lwowskiego a od lat 37 wchodzi w skład lwowskiej Rady miejskiej i jest obywatelem honorowym m. Lwowa.

Podczas sobotniej uroczystości jubileuszowej, o której donieśliśmy onegdaj, przemawiało kilkunastu mówców. Wielkie wrażenie wywarła odpowiedź jubilata, nacechowana wielką troską o wszechnicę lwowską.

„Uniwersytet nasz — mówił — założony przez królów polskich, w końcu uległ zalewowi germańskiemu. Zaczęła się znów praca nad usuwaniem tej fali i dzięki tej pracy, dokonanej jedynie środkami kulturalnemi, stał się uniwersytet nietylko de facto, ale i de iure polskim.

Podkreślając pracę naukową na uniwersytecie, wspomniał następnie o szeregu towarzystw naukowych, znanych dziś w Europie, które wieńcem otaczają to ognisko oświaty polskiej.

„Jeżeli o tem wspominam — mówił czcigodny profesor — to dlatego, aby jeszcze raz publicznie stwierdzić, że uniwersytet ten jest przesiąknięty duchem polskim i ten charakter musi pozostać niczem nie skażony, a wszelkie zakusy utrakwistyczne winny być stanowczo odparte".

Wyraziwszy wreszcie przekonanie, że braki, jakie ma jeszcze uniwersytet, zostaną usunięte i spełnione zostaną starania senatu, jeżeli będą poparte przez całe społeczeństwo, kończył:

„Odchodzę ze słodkiem wspomnieniem dnia dzisiejszego, które czyni mi rozłąkę łatwiejszą. Dziękując raz jeszcze za słowa uznania, kończę życzeniem, aby wszechnica lwowska, ta siedziba i ognisko kultury polskiej rosła, kwitnęła, oraz słodkie i pożywne wydawała owoce".

Fundacya im. Adama Mickiewicza. Zarząd Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, czcząc pamięć sprowadzenia zwłok naszego wieszcza do ojczyzny, przyznał na posiedzeniu z d. 28 czerwca b. r. 17 stypendyów jednorazowych po 100 kor. najbardziej potrzebującym wdowom i sierotom po nauczycielach szkół wyższych b. członkach Towarzystwa. Po wypłaceniu tych stypendyów stan fundacyi wynosi 37.011 kor. 32 h. W imieniu wydziału, Józef Czernecki, Bielowskiego 1.

Groźny pożar we Lwowie. W sobotę po południu wybuchł pożar na Zamarstynowie, który bardzo szybko objął pięć budynków, mianowicie młyn wodny amerykański, od pewnego czasu nieczynny, stodołę, stajnię, chlewy i dom mieszkalny p. Michała Sklepińskiego. Ratować można było jedynie dom mieszkalny, którego dach dopiero zaczynał płonąć. Mimo, że akcya tu była niezmiernie utrudniona, gdyż dom ten stoi w odległości 5 zaledwie metrów od młyna, który cały stał w ogniu, budynek mieszkalny zdołano ocalić. Spłonęła tylko część dachu. Reszta budynków spłonęła. Szkoda w części ubezpieczona wynosi 20.000 kor. Przyczyna pożaru nieznana.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

Nowe książki:

Roman Komierowski: Koło polskie w Berlinie. 1847—1860, Poznań 1910 str. 335.

Dr Tadeusz Grabowski: Czy historya literatury jest nauką? Szkic o metodzie i badaniach historyczno-literackich. Kraków 1910, str. 43.

Jakób Wassermann. **Dzieje Renaty Fuke**, z VII wyd. oryginału przełożył S. W. Kraków 1910. Nakład S. A. Krzyżanowskiego.

Jest to nowe wydanie arcydzieła pisarza niemieckiego, ze wszech miar pożądane. Wydawcę zachęciło oczywiście do powtórnej edycyi powodzenie „Dziejów Grzechu" St. Żeromskiego, z którymi „Renata" w szczegółach ma wiele wspólnego. Niema tu jak w „Dziejach Grzechu" tchnienia tragizmu życia, brak również tak gwałtownej akcyi, jest za to piękna naracya o nieszczęśliwej miłości. Pod względem metody psychologicznej wiele Wassermann zapożyczył od Teodora Dostojewskiego.

Km.

Po zajściach w uniwersytecie.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 4 lipca.)

Lwów. Wczoraj, w niedzielę odbywało się w dalszym ciągu śledztwo przeciwko aresztowanym studentom ruskim. Trzej sędziowie śledczy pracowali bez wytchnienia i w ciągu popołudnia wypuszczono wczoraj z więzienia dalszych 30 studentów, którym czynnego udziału w zajściach piątkowych na razie udowodnić nie było można. Sędziowie przypuszczają, że dziś w ciągu przedpołudnia ukończyć zdołają przesłuchanie pozostałych jeszcze w areszcie Rusinów.

Z dotychczasowego przebiegu śledztwa wnosić można, że ostatecznie pozostanie w więzieniu tyko około 20 studentów, u których znaleziono rewolwery, boksery, laski okute, oraz innego rodzaju broń, lub których wina wynika jasno z zeznań świadków. Większa część przesłuchanych dotychczas oświadczyła, że znalazła się w gmachu uniwersytetu w krytycznej chwili tylko przypadkowo, lub jedynie w zamiarze uzyskania poświadczenia indeksów wobec końca półrocza. Twierdzą oni tutaj, że wskutek natłoku, jaki powstał przed barykadą, wepchnięci zostali do sali III i mimowoli tylko uczestniczyli w odbywającym się tam wiecu.

Lwów. Dotąd wypuszczono na wolność razem około 70 aresztowanych Rusinów. Ogółem pozostanie w więzieniu 15—20 Rusinów, których udział w ekscesach niezbicie stwierdzono.

Pogrzeb zabitego Kocki.

Lwów. Wczoraj, w niedzielę, o godzinie 4 po południu, odbyła się w zakładzie medycznym obdukcya zwłok zastrzelonego w piątek słuchacza praw, Kocki. Pogrzeb odbędzie się dziś po południu o godzinie trzeciej, z zakładu medycznego, na pobliski cmentarz Łyczakowski.

Ukraińsko-ruski komitet narodowy wzywa ludność ruską nietylko Lwowa, lecz także całego kraju, ażeby tłumnie oddała ostatnią przysługę „męczennikowi za świętą sprawę ruskiego uniwersytetu".

„Sojuz akademicki" wyraża się o zabitym, w wydanej na jego cześć karcie żałobnej, jako o gorliwym, czynnym szermierzu sprawy uniwersyteckiej. Do licznego udziału w pogrzebie wzywają także karty żałobne związku robotniczego „Wola" i ruskiego związku socyalno-demokratycznego. W pogrzebie wziąć mają udział również deputacye „Siczy" i delegacye ruskie z zachodniej części kraju.

Władze zarządziły już wszelkie środki ostrożności, celem zapobieżenia zaburzeniom podczas pogrzebu i po pogrzebie. Wojsko skonsygnowane jest w koszarach.

W obozie ruskim wydano podobno hasło, ażeby podczas uroczystości pogrzebowej wstrzymywano się od wszelkich wybryków.

Lwów. Sekcyi zwłok Kocka dokonał prof. Sieradzki i fizyk Obtułowcz w obecności sędziego śledczego Rybickiego i prokuratora Frankego. Ze strony ruskiej obecni byli przy sekcyi dr Ozarkiewicz i adwokat Szochiewicz.

Kula, od której zginął Kocko, pochodziła z brauninga 6-milimetrowego kalibru. Przebiła czoło o jedek centim. na prawo od linii środkowej czoła, a wyszła tyłem głowy o 3 cm, od linii środkowej na lewo. Rana była naturalnie śmiertelna.

Lwów. Policya strzegła przez całą noc zakładu anatomii, gdzie leżą zwłoki Adama Kocka; przez całą noc krążyły w pobliżu zakładu grupki młodzieży ruskiej, albowiem Rusini obawiali się, aby nie urządzono pogrzebu bez ich wiedzy.

Zwłoki Kocka leżą w kaplicy zakładu anatomicznego. Kaplica otwartą będzie dopiero na pół godziny przed pogrzebem. Z prowincyi przybywa mnóstwo Rusinów na pogrzeb Kocka.

Rozpoczęcie wykładów.

Lwów. Z kół polskich zwrócono się ponownie do rektora uniwersytetu dra Głąbińskiego z prośbą o bezwłoczne podjęcie na nowo wykładów. Decyzya w tej sprawie jeszcze nie zapadła. Natomiast egzamina na uniwersytecie odbywają się w dalszym ciągu.

O uniwersytet włoski.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 4 lipca).

Wiedeń. Komisya budżetowa przystąpiła dziś o godz. 10 przed południem w dalszym ciągu do dyskusyi generalnej nad ustawą o uniwersytecie włoskim. Po krótkiej formalnej dyskusyi zabrał głos pos. Gostincar. Według zawartego kompromisu, dyskusya generalna ma być dziś ukończona, dyskusya szczegółowa zaś rozpocznie się jutro, ponieważ Słowieńcy chcą przedtem zgłosić szereg faktycznych sprostowań.

Kompromis trwać będzie tylko do rozpoczęcia dyskusyi szczegółowej, tak, że jutrzejsze posiedzenie potrwa zapewne kilka dni bez przerwy.

Dziś zjawili się na posiedzeniu komisyi wszyscy członkowie polscy i zaprzeczyli, jakoby ich sobotnia nieobecność na posiedzeniu miała charakter opozycyjnej demonstracyi przeciw rządowi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 4 lipca.

Kongres słowiański w Sofii.

Sofia. Znany bułgarski literat Teodorow ogłasza w piśmie socyalistycznem „Camban", że on i jego przyjaciele usuwają się od udziału w kongresie słowiańskim w Sofii, ponieważ kongres ten bez omawiania kwestyi polsko-rosyjskiej nie ma znaczenia i nie jest kongresem wszechsłowiańskim. Nie może to być także kongres kulturalny, ponieważ z Rosyi przybywają sami reakcyoniści.

Ocalony okręt.

Bombaj. (B. Reutera). Jak pasażerowie z parowca Lloydu „Trieste" opowiadają, śruba okrętowa pękła 16 czerwca na morzu, w odległości 400 mil od Adenu. Płócien, osłaniających pokłady, użyto jako żagli. Po 900 milach jazdy zbliżył się parowiec „Losperange". Po 6-dniowej heroicznej pracy, przyczem drugi inżynier „Losperange" znalazł śmierć, a kilku marynarzy odniosło rany, udało się na „Trieste" założyć sznury. Tymczasem zapasy na „Trieste" się wyczerpały i musiano pakunki transportowanych towarów otworzyć. Żywiono się głównie makaronem i rodzynkami.

Sprawa br. Ungern-Sternberga.

Petersburg. W sprawie Ungern-Sternberga żadna nie zaszła zmiana. Władze ostrzegają dziennikarzy, ujmujących się za aresztowanym, że przez zbytnie zainteresowanie, okazywane dla niego, sami się skompromitować mogą. Jak słychać, Sternberg podejrzany jest głównie o zdradę tajemnic wojskowych, o których dowiedział się od oficerów.

Zajście graniczne.

Cetynia. Tureccy żołnierze napadli w Berane na kilku serbskich notablów i ciężko ich poranili. Wskutek tego panuje w okręgu Berany panika. Ludność kilku miejscowości uciekła w góry. Część ich przekroczyła przytem granicę Czarnogóry. Wskutek tych zajść na granicy czarnogórskiej, zwrócił się rząd Czarnogóry do reprezentantów Rosyi i Serbii w Cetynii z prośbą, aby ich rządy wraz z rządem czarnogórskim wnieśli w Konstantynopolu wspólne zażalenie przeciw temu postępowaniu żołnierzy tureckich. W okręgu Berane został wczoraj ogłoszony stan oblężenia.

Cetynia. Albański notabl Serowicz z Plawy został podczas ucieczki z rodziną do Czarnogóry przez żołnierzy tureckich ujęty i rozbrojony.

Regulacya granicy.

Konstantynopol. Komisya Porty rozpoczęła wczoraj przedwstępne prace w sprawie uregulowania granicy między Austro-Węgrami a Turcyą.

Walka z klerykalizmem.

Barcelona. Równocześnie z antyklerykalną demonstracyą odbyły się dwa wiece katolików, w których wzięli udział głównie Karliści. Porządku nie zakłócono.

Madryt. Wczoraj po południu odbyła się tu antiklerykalna demonstracya republikanów i socyalistów. Pochód, w którym wzięło udział bardzo wiele kobiet z rozmaitych klas społecznych, a na czele którego postępowali wszyscy przywódcy liberalni, republikańscy i socyalistyczni, miał przeszło 2 klm. długości. Porządku nigdzie nie zakłócono. Liczne depesze z prowincyi donoszą o podobnych manifestacyach, które wszędzie minęły bez wypadku.

Sytuacya na Krecie.

Ateny. Z Krety donoszą, że opozycya w tamtejszem zgromadzeniu narodowem postanowiła niedopuścić deputowanych muzułmańskich do udziału w obradach zgromadzenia, i że wobec tego prawdopodobnie odroczone zostanie na kilka dni.

Trzęsienie ziemi.

Cattania. Bardzo silne trzęsienie ziemi odczuto w Giare, Linguaglossa i innych miejscowościach. Ludność ogarnęła panika.

Palma. (Majorka.) Wyspę Cabrera nawiedziło wczoraj przez krótki czas trzęsienie ziemi.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 4 lipca.

Otwarcie nowego koryta Rudawy odbędzie się przy współudziale przedstawicieli władz dziś o godzinie 4 po południu.

Wycieczka „Ogniska" nauczycielskiego do Warszawy wyruszyła dzisiaj z Krakowa przy bardzo znacznym udziale uczestników.

Odjazd na letnią kolonię. Dzisiaj rano wyjechało z Krakowa 49 uczniów szkół średnich, pod przewodnictwem prof. Wł. Kocha na letni pobyt w kolonii w Porębie Wielkiej.

Ojcobójstwo i podpalenie. (Z sali sądowej). Dziś zasiadło na ławie oskarżonych dwóch braci: Karol i Wojciech Stereccy z Podborza koło Niepołomic. Karol, liczący lat 21, oskarżony jest o zamordowanie własnego ojca d. 20 stycznia b. r. Wojciech obwiniony jest o podpalenie zagrody ojca, Jana Stereckiego. Akt oskarżenia przedstawia sprawę następująco:

Dnia 31 stycznia b. r. miał się odbyć ślub Wojciecha Stereckiego z Podborza z Rozalią Kamusińską z Chróści, a 20 stycznia miały się odbyć obustronne zapisy u notaryusza w Niepołomicach. Ojciec panny młodej miał zapisać pół morga gruntu, a Jan Sterecki synowi całe zabudowanie i połowę gruntu. Tymczasem 20 stycznia stary Sterecki zniknął i z powodu jego nieobecności musiały się rozbić układy o zapisy.

Nieobecnemu w ten dzień w domu Wojciechowi Stereckiemu tłumaczył brat, że ojciec wyszedł mówiąc, że wróci za jakie 5 lat. Wojciech czekał na ojca przez sześć dni rozżalony, że ojciec umyślnie, aby mu nie zrobić zapisu, wyjechał ze wsi. Gdy się termin ślubu zbliżał, w Wojciechu poczęła zbierać gorycz na ojca, że przez udaremnienie zapisu niweczy jego zamiary połączenia się węzłem małżeńskim z narzeczoną. Żal i rozpacz doprowadziły wreszcie Wojciecha do zbrodniczego czynu, gdyż d. 26 stycznia o g. 7 rano podpalił dom ojca, od którego spłonęła cała zagroda. Wojciech Sterecki aresztowany przyznał się w policyi w Niepołomicach wobec żandarma Frączka do podpalenia.

Dnia 31 stycznia aresztowała żandarmerya Karola Stereckiego i odstawiła go do sądu powiatowego w Niepołomicach z doniesieniem, że są pewne poszlaki, iż Jan Sterecki nie zaginął, tylko został zamordowany przez syna Karola. — Przesłuchanie aresztowanego nie dało pozytywnych rezultatów.— Dopiero dnia 3 lutego żandarmi i wójt Wawrzyniec Franasz znaleźli w stajni zakopane zwłoki starego Stereckiego. — Sekcya lekarska wykazała zgniecenie czaszki tak, że mózg wyprysnął, nadto przecięcie gardła ostrem narzędziem w ten sposób, że ostrze oparło się dopiero na kręgosłupie.

Karol Sterecki wyparł się morderstwa. W czasie pobytu w więzieniu zaprzyjaźnił się on z siedzącym w tej samej celi Maciejaszem, któremu wyznał, że ojca zabił, ponieważ ojciec chciał cały prawie majątek zapisać synowi Wojciechowi.

Rozprawie przewodniczy r. Pelz, oskarża prokurator dr Ujejski, bronią: Karola Stereckiego obrońca Filimowski, Wojciecha zaś adw. dr Zakrzewski.

Przy przesłuchaniu Karol Sterecki wypiera się wszelkiej winy, oskarżając brata o zamordowanie ojca i podpalenie domostwa. Na wszystkie zarzuty, przytaczane przez przewodniczącego, odpowiada stale: „nieprawda". Po przesłuchaniu Karola Stereckiego zarządził przewodniczący pauzę o godzinie 12 w południe.

Zamach samobójczy. Dzisiaj przechodnie około godziny 4 nad ranem znaleźli na ulicy Radziwiłłowskiej, leżącą na bruku pod domem Towarzystwa lekarskiego, jakąś młodą, przystojną, elegancko ubraną kobietę, która jęcząc, leżała bez przytomności. Zawezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, które stwierdziło silne zatrucie jakąś trucizną. Desperatkę, która po przywróceniu do przytomności, odmówiła wszelkich wyjaśnień oraz podania nazwiska, przewieziono w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza na oddział chorób wewnętrznych. Przy nieznajomej nie znaleziono również żadnych dokumentów, z którychby można było dowiedzieć się nazwiska.

Według wszelkich przypuszczeń, desperatka jest przejezdną.

Na pogrzeb Adama Kocki, zabitego studenta ruskiego w uniwersytecie lwowskim, wyjechała dziś w nocy z Krakowa deputacya przebywających w mieście naszem Rusinów.

Z kroniki pogotowia ratunkowego. W ostatnie 48 godzinach interweniowało krakowskie pogotowie ratunkowe w kilkudziesięciu wypadkach, przeważnie chirurgicznych.

W sprawie zamordowania ś. p. Rzeszowskiego, agenta policyjnego w Chrzanowie, jako podejrzanego o współudział w morderstwie, aresztowała żandarmerya w Jaworznie w sobotę po południu górnika Jana Grzywę. Aresztowanego odstawiono do więzienia sądu karnego w Krakowie.

Bojkotowanie rzeźników. Z Krems telegrafują: Rokowania, wdrożone przez burmistrza z rzeźnikami pozostały bez skutku.

Z Salcburga otrzymał komitet strajkowy ofertę na dostawę mięsa o 24 halerze na kilogramie tańszego od mięsa z tutejszych rzeźni.

Z Preszburga i wielu innych miast donoszą o zawiązywaniu się komitetów strajkowych na wzór Kremsu.

Choroba królowej rumuńskiej. Z Bukaresztu telegrafują: Stan zdrowia królowej Elżbiety znacznie się pogorszył.

Śmierć awiatora. Z Paryża telegrafują: Awiatyk Wächter spadł wczoraj w pobliżu Paryża ze swoim biplanem „Antoinette" z wysokości 100 metrów i zginął na miejscu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 4 lipca. (Giełda południowa.)
Marki 117·42. Renta majowa 94·20. Renta koronowa węgierska 92·25. Akcye austr. zakł. kred. 668 —. Akcya węg. zakł. kred. 842·—. Akcye Anglobanku 312·50. Akcye Unionbanku 603·—. Akcye Bankvereinu 512·25. Akcye Länderbanku 499·—, Akcye kolei państwowych 742·25, Lombardy 107·50. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 392·50. Alpiny 742·25. Rima-Muranyi 693·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2732·—. Losy tureckie 258·25. Rublo 254·25. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: spokojne.

Berlin 4 lipca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 209·75. Tow dyskontowe 186 25.
Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 4 lipca.
4-procentowa renta rosyjska 90·75 rb.; 4½-procentowe ziemskie 93·55 rb.; 4-procentowe ziemskie 87·40 rb.; 5-procentowe warszawskie 96·60 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·65 rb.; akcye łódzkie 93·45 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 413·— rb.; Cukrownie 875·— rb.; Starachowice 149·— rb.; Lilpop 568·50 rb.: Rudzki 600·— rb.; Zawiercie 367·— rb.; Żyrardów 267·— rb.; Putiłów 153·25 rb.: Berlin 46·15

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 4 lipca.
Pszenica na październik 9·07 do 9·08; pszenica na kwiecień 9·29 do 9·30; żyto na październik od 6·78 do 6·79; owies na październik od 7·27 do 7·28; kukurudza na lipiec 5·39 do 5·40; kukurudza na sierpień 5·50 do 5·51; kukurudza na maj 5·53 do 5·54; rzepak na sierpień 11·90 do 12·05.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pochmurno.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Podziękowanie.

Wnemu Panu Drowi Władysławowi Smolarskiemu, który światłą i głęboką wiedzą lekarską i niezrównaną troskliwością wyleczył żonę moją z nader ciężkiego wypadku zapalenia płuc i opłucnej wśród komplikacyi innych chorób, składam najserdeczniejsze podziękowanie.

4775 Antoni Bielewicz.

Absolwent

gimnaz., zdolny pedagog, przyjmie guwernerkę lub lekcye, najchętniej na wyjazd. Zgłoszenia M. K. 250. poste rest. Kraków. 4789 1 3

2 pokoje

kuchnia, tanio do wynajęcia na zjazd Grunwaldzki. Wiadomość: H. F., Felicyanek 21, I p. 4784 1 3

Uczeń

z ukończoną 3 klasą gimnazyalną lub realną, potrzebny do praktyki w handlu korzennym i delikatesów. Zgłoszenia listowne pod M. H. 220. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 4765 1 3

Sklep galanteryjno-papierowy

wraz z trafiką, przy ruchliwej ulicy, jest do sprzedania z powodu wyjazdu. — Wiadomość: Walter, Sławkowska 31. 4797 1 3

Bazar krajowy

w Krakowie, Rynek gł. 20,

poleca

płócienka kolorowe andrychowskie. 2938 1 0

Na obchód Grunwaldzki

pokój umeblowany może być odnajęty nawet z 7 łóżkami. Wiadomość ul. św. Jana 14, parter, drzwi 4. 4779 1 3

Dom z małym ogródkiem, obejmujący 4 pokoje, 2 kuchnie, werandę, przedpokój, w pięknem i zdrowem położeniu, zaraz korzystnie z powodu wyjazdu do sprzedania. Józefa Siwiec, Bochnia, Uzbornia. 4788

Bronzownik

z kilkoletnią praktyką, poszukuje fachowego zajęcia, na wyjazd lub w Krakowie. Piotr Zieliński M. Ł., Dębniki, Fafiarska 15. 4790 1 2

Akademik

poszukuje 400 koron pożyczki. Procent może opłacić obiadami podwójnie lub gotówką normalnie. Dam podpis poręczyciela. Zgłoszenia: „Pomoc młodemu" poste rest. Kraków. 4786 1 2

RYSZARD

list na poczcie. 4773

Skład fortepianów W. Barabasza

Kraków, Rynek 39, A-B.

dom W-go Fischera — poleca

instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**

4655 2 0

Pewien pan, zamieszkały w Wiedniu, pragnie wydzierżawić w Galicyi, w pobliżu linii kolejowej Oświęcim-Przemyśl, na kilka lat prawo polowania, któreby w czasie miesięcy: czerwiec, lipiec i sierpień umożliwiało corocznie upolowanie 10 do 15 kozłów (rogaczy).

Zgłoszenia z podaniem miejscowości, stacyi kolejowej, odległości od kolei, rozmiarów rewiru i stanu zwierzyny w nim, dalej czasu, na któryby polowanie mogło być wydzierżawione, i wysokości żądanego rocznego czynszu dzierżawnego, przyjmuje Administracya „N. Reformy" do 10 lipca pod znakiem „Polowanie 4749". 4749 1 3

Parcela budowlana

przeszło 170 sążni, jest zaraz do sprzedania przy ulicy Nowowiejskiej w pięknem położeniu, przy drodze. Wiadomość: ul. św. Filipa l. 13 u Wojciecha Sztoka, Kraków. 4767

Letnikom

bezdzietnym odnajmę pokój umeblowany przy ulicy blisko lasu. „Emeryt" poste restante Jordaów. 4768 1 2

Młoda nauczycielka

szkół wydziałowych, z dobrej rodziny, poszukuje miłego pobytu na wsi na czas wakacyj w zamożnym, zacnym domu. Warunki podług umowy. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod: Zofia Chrzanowska. 4677 2 2

Domowe obiady i kolacye

na maśle, wydaje A. Orlicka, ul. Szewska l. 15, I p. 4780 1 3

W Łagiewnikach

dom duży, murowany, z ogrodem trzech morgowym, zaraz do wynajęcia lub do sprzedania. Wiadomość: w Łagiewnikach l. 2 koło Podgórza. Nadaje się na zakład lub na willę. 4785 1 5

Potrzebna panna

do szycia. — Rynek, Linia A-B 45, I piętro. 4772 1 4

Dam chłopca

17-letniego do nauki ślusarskiej lub rusznikarskiej. Zgłoszenia przyjmuje ojciec Stanisław Kutela w Mszanie Dolnej. 4771 1 3

Kupię

parcelę budowlaną w Krakowie. Zgłoszenia: ul. Kilińskiego 20, II p. 4778 1 3

Krynica-zdrój

willa „pod Wawelem",

na wzgórzu naprzeciw łazienek. Pokoje umeblowane z utrzymaniem. 3401 5 6

Pensyonat „Królewianka"

Kraków, Dunajewskiego 6

pokoje elegancko umeblowane. Obiady w domu i na miasto. 4325 2 4

Poszukuje się

służącego biurowego umiejącego czytać i pisać. Zgłoszenia przyjmuje biuro firmy: Z. Rodakowski, J. Sosnowski & A. Zachariewicz i Marcin Maślanka, Przedsiębiorstwa robót kanalizacyi Wisły, Losy I i II. Podgórze, ulica Staromostowa 7. 4763 1 3

Samodzielnych, wprawnych

ślusarzy budowlanych

artystycznych i znających się na okuciach przyjmuje się za dobrą zapłatą do stałej pracy, dając naprzód na koszta podróży. Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy pod **„Ślusarze 791".** 4759 1 3

Miód

pszczelny, patokę lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, w 5-cio kilowych blaszankach za 6 K. **Masło** naturalne, codziennie świeże, 5 kg. paczka za 10 K. — Wysyła **Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu** (Węgry). 4253 19 20

Pensyonat wzorowy dla uczniów szkół średnich

istniejący 5 rok, ma kilka wolnych miejsc. — Lwów, Listopada 29. 4439 6 20

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

166 (Hotel Drezdeński) 140 0

Proszę żądać wszędzie.

Libretta

wyciągi fortepianowe i poszczególne kompozycye (walce, marsze etc.) do wszystkich oper i operetek, począwszy od 40 hal. — Na prowincyę wysyła odwrotną pocztą 4455 6 18

Księgarnia polska i skład nut FR. EBERTA

w Krakowie, ul. Floryańska 35 (stacya kol. elektr.)

Ogrodzenia siatkowe.

Drut kolczasty, Dachówkę ogólnie za najlepszą uznaną. Wszelkie materyały budowlane

sprzedaje po wyjątkowo niskich cenach Generalna Reprezentacya przemysłu techniczno-budowlanego Jan Godzicki w Krakowie, Senacka 7, telefon 1169. 4516 9 10

ETABLISSEMENT THERMAL.

Francya **VICHY** Francya

3844 własność rządu francuskiego 3 6

Zakład w świecie największy i z największym komfortem urządzony.

Sezon: 1 maja do 30 września.

Pierwszorzędny teatr — kasyno.

Golf. Tennis. Wyścigi. Stacya żeglugi napowietrznej.

Osobnemi pociągami z Paryża 5 godzin trwa podróż.

Stenografku

względnie stenograf polsko-niemiecki, ze znajomością pisma maszynowego, z dłuższą praktyką biurową, poszukiwany do wstąpienia natychmiast. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. Oferty z podaniem kwalifikacyi, świadectw z dotychczasowych zajęć, wieku, oraz żądanych warunków należy wnosić do Fabryki maszyn L. Zieleniewskiego, Kraków. 4761 1 3

Pensyonat Ukraina

Kossakowskiej, przyjmuje przejezdnych i stałych gości po cenach umiarkowanych. Karmelicka 40. 4488 7 8

W domu

pod l. 18, ul. Grzegórzecka, od 1 października b. r. jest do wynajęcia duży warsztat na pracownię stolarską, a na I piętrze 2 pokoje, kuchnia i przedpokój. 4576 4 6

Pensyonat Tomaszewskiej

Krupnicza 16, II piętro.

poleca pokoje z całem utrzymaniem lub bez, na czas krótszy lub dłuższy. 4511 8 10

Apteka w Ropczycach, wskutek śmierci dzierżawcy, natychmiast do **wydzierżawienia.** — Dr Sułkowski, Ropczyce. 4583 5 6

Pomocnik handlowy

z działu korzennego i bufetowego, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **S. 222.** poste restante **Bochnia.** 4616 3 3.

Pokój umeblowany do wynajęcia dla gości na Grunwald. Ul. Floryańska l. 32, II p., Nr drzwi 1. 4631 4 6

Adwokat Dr Goldfluss

w Dębicy,

poszukuje zaraz **rutynowanego koncypienta.** 4627 4 6

Pokój umeblowany do wynajęcia dla gości na Grunwald. Ulica Garbarska l. 12, I p., Nr drzwi 38. 4630 4 6

Chłopca

z ukończoną 5 kl. przyjmie zaraz do praktyki pracownia stolarska przy ul. Berka Joselewicza 17, Stanisław Ziętkiewicz. 4666 2 8

Pomocnik

z działu korzennego potrzebny od 1 sierpnia do handlu A. Tumidajskiego w Jarosławiu. 4659 2 3

Automobil

używany, marki francuskiej, czterocylindrowy, z karoseryą letnią i zimową, elegancki, mało używany, do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość w Zakładzie mechanicznym Stanisława Bisztygi, Kraków, ulica Biskupia boczna l. 7. 4700 2 3

MORELE

brzoskwinie, gruszki, czereśnie, wiśnie, oddzielnie lub razem, świeżo rwane, także do smażenia, 5-kg. za 3 kor. wysyła **J. Müller,** właściciel winnicy, **Kiskunhalas,** Węgry. 4474 9 10

Živnostenská banka pro Čechy a Moravu v Praze

Bank Przemysłowy dla Czech i Morawii w Pradze

Filie: w **Krakowie,** Lwowie, Wiedniu, Bernie, Prościejowie, Pilznie, Iglawie, Budziejowicach, Pardubicach, Taborze, Morawskiej Ostrawie, Tryeście i Ołomuńcu.

Rok założenia 1868.

Wpłacony kapitał akcyjny: **K. 40,000.000.**

Fundusze rezerwowe i ubezpieczające: około **K. 12,000.000.**

Stan wkładek na książeczki z końcem czerwca 1910 r.:

Kor. 112,614.824·27.

Filia w Krakowie, Rynek główny 17, przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po 4%. **Wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do Kor. 5000·—,** większe kwoty za zezwoleniem Dyrekcyi w godzinach przedpołudniowych.

Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę. 4776

Pryw. Seminaryum naucz. żeńskie

posiadające prawo publiczności na mocy reskr. J. E. P. Min. W. i Ośw. z d. 10 czerwca 1910 l. 22.336

Sebaldy Münnichowej

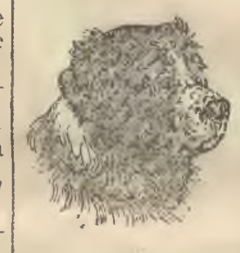
w Krakowie, ul. Starowiślna l. 13, II. p.

obejmuje oprócz 4-rech kursów seminaryum kurs przygotowawczy.

Wpisy powakacyjne rozpoczną się 27 sierpnia b. r. Egzamina wstępne i poprawcze odbędą się 30 i 31 sierpnia. Rok szkolny rozpocznie się 1 września b. r. nabożeństwem u SS. Felicyanek, ul. Poniatowskiego 5. 4777 1 9

Poszukuje się

osób ukwalifikowanych, któreby objęły bufety i cukiernie na boisku Sokolem na czas Zlotu Grunwaldzkiego. Wiadomość w handlu **Marcelego Dutkiewicza, Kraków, Linia A-B.** 4746 1 4



Odznaczony 14 medalami rządowymi i więcej niż 200 pierwszemi nagrodami. Pierwszy Galicyjski Zakład Zoologiczny „ORNIS" założony w Krakowie w roku 1897. Właściciel firmy: **A. MUSIOŁEK,** sklep, Kraków, (ul. Sławkowska l. 16) naprzeciw Grand Hotelu. Hodowla: Poczta Dębniki (własna willa). Menażerya w Parku Krakowskim dla P. T. Publ. otwarta poleca po najniższych cenach różne czysto rasowe psy, drób, gołębie, króliki. Jaja do wylęgu. Oswojone małpki, angora, koty, gadające papugi, kolibry prawdz., harc. kanarki, złote rybki, żywność itd. Puchacze sprzedaż żywej zwierzyny. Gordonsettery. Bardzo tanio wypycha się ptaki i zwierzęta. 25-letnia fachowość nabyta po całej Europie. Największy i jedyny zawodowy zakład tego rodzaju w całym kraju. Bogato ilustrowane cenniki za nadesłaniem 5-hal. marki opłatnie. — Wielka ilość podziękowań do przeglądnięcia. 3527 9 10

LAWN-TENIS

Rakiety i Piłki Slazingiera. Piłki nożne „Football". Piłki gumowe. Amerykańskie łyżwy na kółkach do jazdy na asfalcie. **Hamaki i huśtawki** i inne przybory sportowe — poleca najtaniej

L. WEINDLING, KRAKÓW

ulica Grodzka L. 26 - - - - - dom W. P. Suskiego.

3545 7 0

Mattei C. Elektro-Homeopatya

Najlepsze wskazówki lecznicze 2 t. wyd. 2, cena księgarska 10 kor. za 3 kor. Natanson L. Hygiena praktyczna 2 t., cena 8 kor. za 2 kor. Rościszewski M. Podręcznik dla gospodarstw miejskich i wiejskich, cena 3 kor. za 1 kor. można dostać tylko u M. Taffeta następ. Księg. ant. w Krakowie, ul. Szpitalna 8. 4716 2 3

3 lub 2 pokoje

z kuchnią, łazienką i klozetem zaraz do wynajęcia. Kołłątaja 9 (Blich). 4674 3 10

Poszukuję 4685 3 10

zdolnego urzędnika

biegłego w korespondencyi polskiej, niemieckiej i francuskiej. N. Katzner, Podwołoczyska.

Na obchód Grunwaldu

do wynajęcia na kilka dni duży salon o 2 oknach z trzema łóżkami, Plac Matejki 5, I p. Wiadomość: Floryańska 57, w sklepie cukierniczym. 4735 1 0

Zamówienia na girlandy (festony) zielone do dekorowania domów na obchód Grunwaldzki przyjmuje ogrodnik Tobola, Rynek 13 w Dębnikach. 4703 1 3

Korepetytor wakacyjny

Filozof z II r. podejmie się zabrać ze sobą ucznia na wakacye do Lanckorony, opiekować się nim i udzielać mu pomocy w nauce pod przystępnemi warunkami. — Zgłoszenia do 20 lipca pod adresem: Kanonicza 23, I p., w oficynach, od godziny 12 do 2. 4713 2 3

Do wynajęcia

od 1 października b. r., w odrestaurowanym domu przy ul. św. Krzyża 5.

Na I i II p. po **6 pokoi** z przedpokojem, kuchnią, pokoikiem dla służby, garderóbką, łazienką i spiżarką.

W oficynie: na parterze, I i II p. po **2 pokoje** z kuchnią i przedpokojem.

3 sklepy z pokojem na skład lub biuro. Zaprowadzone światło elektryczne.

Wiadomość u p. architekta Walza od 8—9 w tymże restaurującym się domu, a od 1—3 i od 6—8 w mieszkaniu przy ul. Starowiślnej 15, I p. 4715 1 0

L. 5174. 4764 1 3

Ogłoszenie.

ooo

Cegielnia maszynowa

potrzebna w Kętach, w Galicyi zachodniej nad Sołą, stacya kolei żelaznej, 16 morgów gruntów gminnych do wydzierżawienia na pobór gliny za czynszem dzierżawnym i tantyemą od ilości sztuk wypalonej cegły. Przedsiębiorcy, którzy wybudowaliby cegielnię maszynową, otrzymają plac bezpłatnie. Po upływie umówionego okresu eksploatacyi, fabryka ta przechodzi na własność gminy Kęty. Reflektanci na powyższych warunkach mogą wnosić oferty, ale tylko do dnia 1 października 1910, poczem Rada gminna takowe rozpatrzy. Oferty odbiegające od powyższych waruków, również pożądane. Gmina zastrzega sobie swobodny wybór jeden z ofert, lub też inne zarządzenie wedle uznania. Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela na żądanie Magistrat miasta Kęt.

Kęty, dnia 30 czerwca 1910.

Burmistrz **Krzysztoforski.**

Do wynajęcia

pokój umeblowany, frontowy, I p., wejście osobne, na czas od 14 do 19 lipca. Wiadomość: ul. Smoleńsk 22, drzwi 4. 4723 1 3

Poszukuje się zaraz

umeblow. pokoju, najchętniej w centrum miasta. Zgłoszenia z podan. czynszu miesięcz. pod „J. W. 1910." poste rest. Kraków. 4741 1 3

Wózek

dla dziecka, mało używany, tanio do sprzedania. Siemiradzkiego 13, III p., lewo. 4680 2 3

Sprzedam suknię, modną, czarną, wieczorową, wartości 300 K za 90 K, pióra strusie kolorowe, żelazko, polewaczkę ogrodową. Smoleńsk l. 22, drzwi 4. 4722 1 3

Lokal

składający się z trzech ubikacyj i kuchni, nadający się na handel lub zakład przemysłowy, łącznie z mieszkaniem lub bez tegoż, położony w Rynku obok c. k. Sądu, jest zaraz do wynajęcia. — Bliższej wiadomości udzieli A. Kumor w Krośnie. 4726 1 3

Wanna

miedziana, duża, mało używana, dla braku miejsca do sprzedania. Wiadomość w fabryce wody sodowej „Sprudel" Krowoderska 44. 4745 1 5

Sprzedam tanio

dom z ogrodem w Starym Sączu. Wiadomość u właścicielki Zofii Scipównej w Krakowie, Floryańska 18. 4744 1 3

ROWERY

za gotówkę i na raty.

Dzwonki elektryczne,
Drut kolczasty, 2913 29 0
Naczynia kuchenne,
Narzędzia rzemieślnicze,
Przybory do rybołowstwa i t. p.

poleca

J. Fiałkowski

Nowy Sącz, Rynek.

Ogłoszenie.

Gmina miasta Oświęcima ogłasza ofertową tudzież ustną licytacyę na oddanie w przedsiębiorstwo budowy kanałów w kilku ulicach, tudzież na odczyszczenie fasad 2-ch budynków szkoły miejskiej, **na piątek dnia 8 lipca 1910 od godz. 10 rano.** 4762

Oświęcim, dnia 1 lipca 1910.

Naczelnik gminy:

Mayzel.

Nigdy!

już nie zmieniam mydła, odkąd używam **Bergmana mydła liliowego z konikiem** (znak konik) z fabryki Bergmanna i Sp. w Djeczynie n. Ł., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Kawałek 80 halerzy — do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d. 1541 17 50

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.